Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, wszystkim pracownicom Kombinatu za ich ofiarną pracę i trud, za niełatwą rolę Matki i Żony, serdecznie dziękujemy i życzymy wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i pracy zawodowej

KOLEKTYW KIEROWNICZY
KOMBINATU HiL

Tegoroczne uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet przebiegać będą pod hasłami międzynarodowej współpracy kobiet dla postępu i pokoju, ich dalszej aktywizacji w działalności społeczno-zawodowej. Spotkania z pracownicami i akademie odbędą się we wszystkich instytucjach i miejscowościach województwa, natomiast centralna akademia w teatrze im. J. Słowackiego w dniu 7-mego marca o godzinie 18-tej.

Kobiety regionu będą w tym czasie podejmować również przedstawicielki kobiet węgierskich, które przyjadą do Krakowa „Pociągiem Przyjaźni". Towarzyszki węgierskie odwiedzą też Kombinat im. Lenina.

W przededniu święta odbyło się w Krakowskim Komitecie Frontu Jedności Narodu spotkanie, gdzie przewodnicząca Krakowskiej Rady Kobiet tow. STANISŁAWA SIUDUT poinformowała dziennikarzy o działaniach podejmowanych na rzecz kobiet. Mimo szeregu przywilejów, kobiety ciągle obarczone są podwójnymi obowiązkami, zawodowymi i rodzinnymi. Poprawa warunków żywienia zbiorowego, stanu opieki nad małymi dziećmi, lepsza organizacja usług — oto sprawy najważniejsze jakie podejmie w najbliższym czasie KRK.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 9 (1053) 4–10. III. 1977 r. Cena 50 gr

W lutym dobre wyniki produkcyjne

Warunki wcale nie były łatwiejsze, a jednak w lutym pracowała załoga HiL znacznie lepiej niż w styczniu. Plan miesięczny został wykonany w 100,5 proc., a dodatkowo wygospodarowana wartość produkcji wynosi 14 mln złotych.

Prawie wszystkie zakłady i wydziały pracowały rytmicznie, od pierwszego do ostatniego dnia miesiąca wykonując plany dobowe i gromadząc nadwyżki. Bardzo dobrze spisała się zwłaszcza załoga Wielkich Pieców. Wykonała plan z nadwyżką 4,7 tys. ton surówki, a tym samym stworzyła dobre warunki wsadowe Stalowniom.

Słowa uznania należą się załodze Wydziału Przerobu Żużla. Pracowała ona w lutym niezwykle ofiarnie. Wykonała plan miesięczny we wszystkich asortymentach dostarczając dodatkowych ilości żużla granulowanego, mączki nawozowej i żużla kawałkowego.

Bardzo dobry wynik uzyskała załoga Walcowni Slabing, która dzięki rytmicznej pracy i wysiłkowi całej załogi dostarczyła dodatkowo 9,6 tys. ton slabów. W czołówce uplasowała się także załoga Walcowni Gorącej Blach. Dała ona dodatkowo 3 tys. ton blachy. Dobre wyniki produkcyjne mają również załogi: Walcowni Drobnej (dodatkowa produkcja wyniosła 1,7 tys. ton profili drobnych) oraz Walcowni Zimnej Blach (nadwyżka — 3 tys. ton blachy).

Minusem, przyciemniającym trochę inne osiągnięcia jest słaba praca załogi Walcowni Taśm. Miała ona w lutym duże kłopoty z asortymentowym wykonaniem zamówień, a w dodatku układ tych zamówień był wyjątkowo trudny, nie sprzyjający dużej wydajności. Plan miesięczny został zatem zamknięty minusowym bilansem, niedobór wyniósł 4,2 tys. ton taśmy. Jednocześnie jednak dobrze wywiązała się ta załoga ze swych powinności eksportowych. Wysłała ona dla zagranicznych odbiorców ok. 12 tys. ton blachy, a ilość to przecież duża.

Transport kolejowy HiL nie zawiódł w trudnych warunkach lutego gdy dawały się załodze we znaki na przemian mrozy, to znów roztopy. Plan przewozów został wykonany a to umożliwiło terminową wysyłkę naszych wyrobów. **(jd)**

KAMIL BACZYŃSKI a bohaterstwo czasu pokoju

5 marca XVI Liceum Ogólnokształcące w Nowej Hucie przeżywać będzie podniosłą uroczystość. Szkoła przyjmie Imię Kamila Baczyńskiego i otrzyma sztandar. Z tej okazji drukujemy poniżej wypowiedzi uczniów tej szkoły na temat tego jak rozumieją bohaterstwo w czasach współczesnych.

* * *

Bardzo trudno jest wyprowadzić analogie między bohaterstwem, jakiego symbolem jest dla nas Kamil Baczyński, a bohaterskimi postawami obecnie. Poeta był herosem na miarę swego czasu. A czasy wymagały od jego pokolenia daniny życia i krwi. Ci, co ginęli w walce, spełniali w ten sposób swój obywatelski obowiązek, ginęli za ideały jakie przyświecały ich życiu. W ten sposób demonstrowali swój pogląd na świat. Życiem jednostki płaciło się za prawo do życia całego narodu. Nasze czasy już takich danin nie wymagają.

— Ależ przecież obecnie także trwa walka o lepsze życie narodu, o możliwość rozwoju społeczeństwa, o start w przyszłość. Współczesność jest kontynuacją ideałów za jakie ginęli tamci, z pokolenia Kolumbów. Wymaga to bohaterstwa innego typu. Mniej efektownego, codziennego zaangażowania, wielkiej i ofiarnej pracy.

— A przecież ciągle spotykamy się na łamach gazet z przypadkami ratowania życia tonącym lub zagrożonym w inny sposób ludziom. Dziesiątki i setki są takich co nie bacząc na własne bezpieczeństwo spieszą na ratunek innym. Czyjeś dobro stawiają wyżej niż własne życie lub zdrowie. Ci, jednodniowi bohaterowie odchodzą potem w zapomnienie i nikt o nich więcej nie słyszy.

— A czyż inaczej stałoby się z Baczyńskim gdyby nie był wybitnym poetą? Czy nie mniej było w czasie wojny i okupacji anonimowych herosów, którym nie dane było przetrwać w ludzkiej pamięci, których ciała legły we wspólnej mogile i nikt nawet nie zna ich nazwisk? Dla nas młodociany geniusz-poeta jest symbolem ich wszystkich.

— Można stać się bohaterem pod wpływem wymagań chwili lub poprzez konsekwentną realizację jakiejś idei przez całe życie. Bohaterem może być chłopak, który mimo kalectwa, dzięki samozaparciu nauczył się chodzić i pokonując wszelkie trudności uczestniczy w normalnym życiu, pracuje, uczy się. Bohaterem jest na pewno ten, który ma pod swoją opieką ciężko chorą, niedołężną matkę i swój czas dzieli na naukę i opiekę nad chorą. Nikt jednak myśląc o nich nie używa terminu bohaterstwo, który zawarowaliśmy dla spraw wielkich.

— W pewnych okolicznościach głośne wyrażenie swego zdania, przeciwstawienie się złu wymaga bohaterstwa.

— Jeśli środowisko, w którym żyjemy postępuje niegodnie, gdy łamie elementarne normy moralne i jednostka

(Dalszy ciąg na str. 2)

opinie

RÓWNOUPRAWNIENIE

Temat jak rzeka, jakby powiedziała nasza koleżanka. Wszystko już na temat kobiet powiedziano, a przed Międzynarodowym Dniem Kobiet zazwyczaj pisze się o tym, że kobiety pracują nie gorzej od płci brzydkiej, że są dostrzegane raz w roku, że mają ciężki żywot, bo i dzieci trzeba wychowywać, i zakupy dźwigać, i mężem opiekować się jak dzieckiem, nie zważając na jego zmienne humory. Wszystko to prawda, ale wszystko to już było. Cóż jeszcze warto dodać do tych utartych schematów, co napisać o kobiecie, aby było to nowe, świeże i w miarę odkrywcze?

Przed napisaniem felietonu radziłam się pewnej młodej dziewczyny — o czym właściwie napisać? Odpowiedziała po prostu: — napisz, że ciężka jest dola kobiety! Ba, ale co miała na myśli? Skąd tyle zgorzknienia i pesymizmu u młodych?

Na odpowiedź nie przyszło mi długo czekać. Nadarzyła się właśnie sposobność do dyskusji nad tym nieśmiertelnym tematem. Wnioski z rozmowy są następujące:

Równouprawnienie jest pustym słowem. Najczęściej objawia się w tym, że kobieta, chociażby starsza i objuczona zakupami ma prawo stać w tramwaju czy autobusie i podziwiać rozpostartych na siedzeniach mężczyzn, bardzo zadowolonych z siebie i... równouprawnienia. Tak właśnie rozumują przedstawiciele silniejszej połowy naszego rodu, że jeżeli już jest to równouprawnienie, to z jakiej racji mają ustępować miejsca kobietom? To dobre dla ludzi starej daty, ale współczesny mężczyzna nie powinien i nie ma ochoty płaszczyć się przed płcią nadobną. Chyba że jest akurat dzień 8 marca... Wtedy jakoś nie wypada.

Równouprawnienie polega również na tym, że kobieta ma prawo do pracy — w zakładzie, w domu, poza domem, w organizacjach społecznych. Ma prawo czekać godzinami na swego pana i władcę, który lubi się od czasu do czasu zawieruszyć i dla którego trzeba w nieskończoność przygrzewać obiad, żeby biedaczek czasem nie umarł z głodu gdy wróci na rodzinny łono.

Ma więc współczesna kobieta wiele praw, które potocznie nazywamy po prostu obowiązkami. Nadal pokutuje przekonanie, że co wypada mężczyźnie, to w żadnym przypadku nie może dotyczyć kobiety. Ona musi być zawsze w gotowości, tkwić na domowym posterunku, czekać i pracować bez wytchnienia, spieszyć się po pracy do domu, nie myśleć o rozrywkach. Powinna być szczęśliwa, że może zajmować się mężem, dziećmi, domem i przynosić do domu zarobione przez siebie pieniądze.

Ta sytuacja dla budżetu domowego nie jest wcale taka zła. Zaoszczędza się w ten prosty sposób na gosposi, na opiekunce dzieci, na pralni, na studentach z „Żaczka" myjących okna i szorujących podłogi. Jest w domu więcej grosza, jest własny, żywy robot, którego nie jest w stanie zastąpić najwymyślniejszy cud techniki.

I mimo woli felieton znów się zamienił w biadolenie? Nic podobnego! Nasze panie wcale nie narzekają. Stwierdzają tylko fakty, a jak wiadomo, tylko one się liczą w zmaterializowanym świecie.

Kobiety są niesłychanie szczęśliwe, że się je jednak docenia. W dniu 8 marca, gdy sypią się życzenia, kwiaty i upominki. A na drugi dzień wszystko powraca do normy, znów biegną szare dni, ubarwione oczekiwaniem na następne święto — za rok. A więc? Wszystkiego najlepszego dla naszych pań! **(eta)**

Elegia o... (chłopcu polskim)

Oddzielili cię, syneczku, od snów, co jak motyl drżą,
haftowali ci, syneczku, smutne oczy rudą krwią,
malowali krajobrazy w żółte ściegi pożóg,
wyszywali wisielcami drzew płynące morze.

Wyuczyli cię, syneczku, ziemi twej na pamięć,
gdyś jej ścieżki powycinał żelaznymi łzami.
Odchowali cię w ciemności, odkarmili bochnem trwóg.
przemierzyłeś po omacku najwstydliwsze z ludzkich dróg

I wyszedłeś, jasny synku, z czarną bronią w noc,
i poczułeś, jak się jeży w dźwięku minut — zło.
Zanim padłeś, jeszcze ziemię przeżegnałeś ręką.
Czy to była kula, synku, czy to serce pękło?

20 III 1944 r.

O twórczości KAMILA BACZYŃSKIEGO piszemy obszerniej na str. 6.

Być życzliwym dla innych...

MARIA SOLARZ, starszy referent w Wydziale Pieców Koksowniczych w K-2, pracuje tu od 1972 roku, ale w hutnictwie aż 23 lata. Miała szesnaście lat, kiedy po raz pierwszy podejmowała pracę w wałbrzyskiej koksowni. Potem za mężem przeniosła się do Nowej Huty i tu pozostała.

Niełatwo było namówić panią Solarz na redakcyjną rozmowę. Uważa ona bowiem, że w jej zakładzie jest więcej zasłużonych od niej osób, które bardziej nadają się na gazetowe łamy. Ale wybór padł na nią. Wiadomo tam bowiem powszechnie, że pani Maria Solarz, wraz ze swoją koleżanką Zofią Kot, załatwia może i drobne ale jakże ważne, dla członków ponad tysięcznej załogi, sprawy. A więc i sprawy urlopowe i chorobowe. U nich załatwia się sprawy związane ze spóźnieniami do pracy i z całą zawodową dyscypliną. Dziennie w ich biurze pojawia się ponad sto osób. Wszyscy interesanci przychodzą tu bardzo chętnie, bo traktuje się tu ich życzliwie, po ludzku.

— *Staramy się* — mówi pani Maria Solarz — *wszystkie sprawy załatwiać od ręki, bo przecież liczy się czas każdego pracownika. Poza tym ludzie potrzebują trochę życzliwości i zrozumienia dla swoich kłopotów. Czasami trzeba komuś powiedzieć gorzką prawdę, że postąpił niewłaściwie, że jest pracownikiem, który musi odpowiadać za swoją pracę zawodową. Ważna jest jednak forma tej rozmowy.*

— *Trzeba, zwłaszcza pracownikom naszego zakładu tłumaczyć jakimi konsekwencjami grozi takie czy inne spóźnienie do pracy, bumelka itp. Taka koleżeńska rozmowa naprowadza często młodego człowieka na właściwe tory. I często zaczyna on rozumieć, że przecież jego kariera, jego przyszłe zawodowe życie, zależy w głównej mierze od jego postępowania.*

— Czy życzliwość, którą pani obdarza interesantów jest wliczona w zawodowy obowiązek?

— *Uważam, że jest to przede wszystkim ludzki obowiązek. Ale wydaje mi się także, że ta życzliwość powinna być także zawodowym obowiązkiem. Bo bez dozy tego zrozumienia, uczucia, niewiele załatwi się spraw z właściwym skutkiem. Poza tym, jako wieloletni członek partii, wiem, że nie tylko właściwe, ale i życzliwe załatwianie spraw ludzkich jest podstawową sprawą każdego działacza.*

— *Niewiele jest kobiet członków partii w naszym wydziale. Kobiety nasze są bowiem przeciążone i ciężką pracą w wydziale i obowiązkami domowymi. Dla mnie praca w organizacji partyjnej pozwala na szersze poznawanie złożonej problematyki wydziału a na tym tle na poznawanie spraw ludzkich i tym samym na lepsze wykonywanie swoich obowiązków zawodowych.*

Życzymy naszej rozmówczyni wiele uśmiechu i sukcesów w niełatwej pracy zawodowej a w związku ze zbliżającym się świętem 8 Marca — wszystkiego najlepszego!

(M.Ol.)

KAMIL BACZYŃSKI a bohaterstwo czasu pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

musi przeciwstawić się takiej grupie — wymaga to bohaterstwa.

— *Nie zawsze stawia się wtedy na jedną kartę wartość jaką jest życie. Czasem trzeba poświęcić dobrze zapowiadającą się karierę zawodową, spokój, to co nazywamy urządzeniem się, stabilizacją. Niedawno pisała prasa o młodym lekarzu, który sprzeciwił się nagminnym w jego szpitalu praktykom brania łapówek od pacjentów. Naraził się na ostracyzm całego swojego środowiska, musiał się przenieść do innej miejscowości, zaczynać od nowa, a i tak poszła za nim opinia rozrabiaki i donosiciela. Czyż to nie było bohaterstwo?*

— *Są i w naszym społeczeństwie zawody wymagające odwagi i poświęcenia. Milicjant, wybierając służbę tego rodzaju, musi liczyć się z ewentualnością ryzykowania życia w trakcie wykonywania obowiązków służbowych. Podobnie jak GOPR-owiec, pilot i załoga samolotu Pogotowia Ratowniczego, strażak. To wszystko są skromni bohaterowie dnia codziennego, skromni i niepozorni ludzie. Ich życiorysy nie są na tyle efektowne by mogły stać się kanwą dla wielkiej legendy.*

A właśnie ci wszyscy ludzie co swojej pracy poświęcają wszystkie pasje, i ci narażają się codziennie z racji wypełnianych obowiązków są solą tej ziemi i zasługują na miano bohaterów.

W dyskusji udział wzięli: MAŁGORZATA KASPEREK, BARBARA SERUGA, LEONARD RUTKOWSKI, LESZEK SARZYŃSKI, MICHAŁ WOJTOWICZ, JUSTYNA IŻYK, WŁADYSŁAWA MAREK, ANDRZEJ MARCHEWKA, GRAŻYNA LIS, EWA SKRZYPCZYK i GRAŻYNA BARDO — uczniowie klasy czwartej i trzeciej XVI LO.

(ag)

Hutnicza uczelnia

Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Huty im. Lenina dysponuje dziś wszystkimi formami kształcenia, dokształcania i doskonalenia na wszystkich poziomach nauczania. Praktycznie, od przyuczenia do zawodu robotnika poprzez krusy podwyższania kwalifikacji, dokształcania w szkołach zawodowych aż po studia magisterskie i doktoranckie. Czyli, że dziś każdy pracownik huty, niezależnie od posiadanego wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, może podjąć dalszą naukę.

Ośrodek prowadzi wszystkie formy szkolenia wewnątrzzakładowego, w którym rocznie udział bierze około ośmiu tysięcy pracowników. Następnie czynne są cztery szkoły zawodowe, w których uczy się 2300 pracowników, w tym około 1000 pracowników młodocianych. W sumie rocznie Ośrodek kształci około 11 tysięcy pracowników HiL. Ponadto Ośrodek przyjmuje rocznie ponad 2 tysiące uczniów i studentów na praktyki zawodowe, zapewniając im opiekunów, stanowiska pracy i właściwą realizację programu.

— Czy Ośrodek dysponuje odpowiednią kadrą pedagogiczną i bazą materiałową, by w należytym stopniu kształcić tak wielką rzeszę ludzi? Z tym pytaniem zwracam się do kierownika Ośrodka Kształcenia Ustawicznego mgr **Leopolda Sułkowskiego.**

— *Ośrodek posiada własną, stałą kadrę pedagogiczną z pełnymi zawodowymi kwalifikacjami, czyli: 48 nauczycieli z wyższym wykształceniem zawodowym i pedagogicznym. 30-tu instruktorów praktycznej nauki zawodu. 22 pracowników dydaktycznych ośrodka i internatu, z których 95 proc. posiada wyższe wykształcenie. Poza tym Ośrodek zatrudnia około stu stałych wykładowców kursów, z których wszyscy posiadają przygotowanie pedagogiczne.*

— *Ośrodek dysponuje nowoczesnym obiektem szkolnym posiadającym czterdzieści sal wykładowych wyposażonych we wszystkie dostępne na rynku techniczne pomoce naukowe. Czynny jest warsztat szkoleniowy na 160 stanowisk. Mamy także internat na 250 miejsc.*

— Jak to się dzieje, że co trzeci pracownik huty, kształci się u was, a jednak liczba uczących się nie maleje a właściwie zwiększa się z roku na rok?

— *Po pierwsze, dlatego że musimy wyrównywać braki kadrowe wynikające z fluktuacji i ubytku naturalnego załogi jak i stałej rozbudowy huty. Po drugie stały pęd do doskonalenia zawodowego wynika z postępu nauki i techniki, nie ma bowiem dzisiaj szkoły, która potrafiłaby przygotować pracownika na cały okres życia zawodowego. Po trzecie nowy system oświatowy przewiduje, że funkcja kształcenia specjalistycznego*

(Ciąg dalszy na str. 4)

FOTO-AKTUALNOŚCI

DZIAŁALNOŚĆ OBRONY CYWILNEJ W KOMBINACIE

W ubiegły piątek podczas uroczystej akademii podsumowano wyniki działalności w zakresie obrony cywilnej na terenie Huty im. Lenina za rok 1976. Wysoko oceniono ubiegłoroczny dorobek. Głównym zadaniem było doskonalenie wszystkich ogniw obronności Kombinatu i służb ratowniczych poprzez współzawodnictwo pomiędzy jednostkami zakładowymi. Pomyślnie układała się współpraca także z LWP, PCK i LOK. Niemały udział mają działacze OC w ogólnospołecznych akcjach przeprowadzanych w naszej hucie, takich jak na przykład krwiodawstwo. Za dobre wyniki w działalności na rzecz obronności cywilnej prezydent m. Krakowa wyróżnił Kombinat dyplomem uznania.

I miejsce we współzawodnictwie zakładowym zajął ZOS z ZPH w Bochni i już po raz drugi uzyskał proporzec przechodni szefa OC — dyrektora naczelnego kombinatu Czesława Drożdża. **II miejsce przypadło Oddziałowi Ratownictwa Technicznego, a III — Rejonowi I.** Posypały się też nagrody, dyplomy i wyróżnienia indywidualne.

20 osób otrzymało nagrody pieniężne Szefa OC Kombinatu, w tym dwóch sześćdziesięciolatków — **Tadeusz Preisner** i **Józef Tadeusiak.** 9 członków kadry Oddziałów ZOS wyróżniono nagrodami rzeczowymi za dobrą organizację współzawodnictwa. Za konserwację urządzeń inżynieryjno-technicznych nagrodzono książkami 8 osób. Pożegnano Szefa ZOS dr **Andrzeja Piotrowskiego** z ZK i na jego miejsce powołano mgr inż. **Stanisława Czosnykę** z ZS. 10 osób otrzymało dyplomy od Szefa Wojewódzkiego Inspektoratu OC. Kilka osób awansowano na wyższe stopnie podoficerskie. Podziękowano za współpracę z „Biprostalem", ZRH i „Budostalem".

W akademii uczestniczyli między innymi p.o. Szefa Wojewódzkiego Inspektoratu OC — ppłk **Jerzy Wayer,** Szef Dzielnicowego Inspektoratu OC ppłk **Henryk Woyda** oraz zastępca Naczelnika Dzielnicy **Władysław Gofron. (R)**

Na zdjęciu zwycięski ZOS z Bochni. **Fot. O. Hutnicki**

„Transbud" wyjaśnia

W odpowiedzi na zamieszczony felieton w poprzednim numerze GNH otrzymaliśmy następujące pismo z dyrekcji „Transbudu":

„W dniu 26. II. br. ukazał się felieton pt. „Pijaństwo pod wysokim patronatem". Sprawy poruszone w notatce były przedmiotem specjalnej narady z udziałem Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR, Dyrekcji i ZSMP.

Niestety, prawdą jest, że wycieczka ta była niewłaściwie zorganizowaną i nieprawidłowo kierowaną.

Podjęto ustalenia, które winny w przyszłości wyeliminować opisane w „Głosie" niedociągnięcia i przekroczenia".

Z-ca Dyrektora d/s Zapiecza
mgr inż. JULIAN KĄKOL

Uwaga, uczestnicy Studium dla Korespondentów!

Zapraszamy na kolejne nasze zajęcia szkoleniowe wyjątkowo nie w poniedziałek, ale w środę 9 marca, o godzinie 15.30. Gościć będziemy kierownika Studium Dziennikarskiego UJ dr JACKA KAJTOCHA. Temat jego wykładu, to „Gatunki i formy dziennikarskie" oraz „Jak pisać ciekawie i przekonująco".

Obecność uczestników Studium obowiązkowa. Zapraszamy także zainteresowanych współpracowników redakcji.

W dniu 25 lutego 1977 r. zmarł w Krakowie w wieku 62 lat

KAZIMIERZ ZGARDA

ślusarz Zakładu Remontów Hutniczych — Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego. Żołnierz Wojny Obronnej we wrześniu 1939 r. a następnie więzień obozu jenieckiego. Uczestnik walk z hitlerowskim najeźdźcą, zasłużony działacz ruchu kombatanckiego, nasz serdeczny Kolega, człowiek szlachetny i prawy.

Zmarły za swą działalność odznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi oraz innymi odznaczeniami. Straciliśmy drogiego Towarzysza Broni, ofiarnego Kolegę.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD
HUTY IM. LENINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci ślusarza ZRH/HPR

KAZIMIERZA ZGARDY

długoletniego zasłużonego ofiarnego pracownika i działacza społecznego, żołnierza Wojny Obronnej Narodu Polskiego 1939 r., odznaczonego Złotym Krzyżem Zasługi.

Rodzinie Zmarłego składamy szczere kondolencje.

Pogrzeb odbędzie się 4 marca br. na cmentarzu w Grębałowie.

KOLEKTYW KIEROWNICZY
RADA ZAKŁADOWA ZAKŁADU
REMONTÓW HUTNICZYCH

z tygodnia

Zadaliśmy sobie niemały trud, odwiedzając przez cały tydzień sklepy spożywcze w dzielnicy w poszukiwaniu różnych gatunków chleba. Wnioski są następujące. Aby kupić chleb razowy, graham czy białe, pokrajane w kromki pieczywo, trzeba np. odwiedzić stoisko za „Delikatesami". W innych sklepach na ogół jest jedynie zwyczajny, niesmaczny i nie zawsze świeży chleb. To samo dotyczy bułek, które są do nabycia tylko w jednym asortymencie, a więc tzw. kajzerki. Inne, smaczniejsze bułki sprzedaje co trzeci, czwarty sklep. Stąd apel do kierowników spożywczych placówek handlowych: zamawiajcie pieczywo we wszystkich gatunkach! Unikniemy dzięki temu bieganiny po całej dzielnicy i wystawania w długich kolejkach. (d)

—o—

Włosy się jeżą, gdy w dni wypłat obserwujemy tłumy kupujących w sklepach monopolowych. 28 lutego przed sklepem tej branży w os. Centrum „A" usłyszałam następujący dialog:

— Kupimy dwie czyste, ale jest problem.

— Jaki?

— Jak się nam już rozjaśni w głowach, to kto poleci po następne butelki? Trzeba wziąć od razu cztery, żeby nie zabrakło.

— Dobrze mówisz. Weźmiemy pięć. Na wszelki wypadek.

Dodam, że kandydatom na większe pijaństwo dobrze się dymiło z głów. Czy nie byłoby wskazane powrócić do dobrego zwyczaju zakazywania sprzedaży alkoholu w dni wypłat? (r)

—o—

W ubiegłą sobotę odbyła się w kawiarni Domu Kultury Kombinatu niecodzienna uroczystość — pożegnanie odchodzącego na zasłużoną emeryturę długoletniego pracownika i działacza społecznego Kombinatu mgra WŁADYSŁAWA SADOWSKIEGO.

Na pożegnalnym bankiecie, urządzonym przez kolegów i współpracowników, było wiele serdecznych toastów, prezentów i słów podzięki za wieloletnią, ofiarną pracę.

Zważywszy, iż mgr Sadowski kierował komórką humanizacji pracy, sądzimy, że było to „wzorcowe" pożegnanie pracownika, a pracownicy jego komórki opracują obrzędową formułę w/g której będziemy żegnali odchodzących z Kombinatu pracowników.

Dodać się godzi, że Władysław Sadowski — postać znana chyba w całym Kombinacie — wcale nie zamierza spocząć na lauarch, którymi obficie go obsypano.

W swoim błyskotliwym „przemówieniu pożegnalnym" zaprezentował „program działania mężczyzny w wieku dojrzałym", pod którym niejeden młodzik by się ugiął.

Z naszej strony życzymy wraz ze wszystkimi Przyjaciółmi moc zdrowia i pomyślności.

REDAKCJA „GNH"

Koledze

KAZIMIERZOWI JASIÓWCE

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Brata.

Egzekutywa POP — P-67
Rada Zakładowa
Zarząd Zakładowy ZSMP
oraz Koleżanki i Koledzy

Kol. ANNIE BIJAK

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci MATKI składają

Kolektyw Pionu TA
i współpracownicy

czytelnicy „GŁOSU" piszą

To nierozsądne...

...pisze Jan M., w naszej dzielnicy buduje się niskie 4-piętrowe budynki mieszkalne przy tak ogromnym deficycie mieszkań. Przecież gdyby budowano 8-piętrowe, to dwa razy więcej ludzi by w nich zamieszkało, gdyby 12-piętrowe to trzy razy więcej... Lata oczekiwań skróciły by się. Przecież w Krakowie, na przykład w dzielnicy Krowodrza buduje się wysokie bloki. Nawet Bełchatów buduje wieżowce, a Nowa Huta koszarowce. Tak zaśmiecono Mistrzejowice marnując tereny budowlane i tak zaczyna się marnować tereny byłego lotniska w Czyżynach. To jest naprawdę skandal i działanie na szkodę społeczeństwa...

REDAKCJA: W sprawie zabudowy terenów byłego Lotniska zasięgnęliśmy informacji, z których wynika jednoznacznie, że będzie to zabudowa wysoka do 16 kondygnacji. Natomiast czy bloki 4-piętrowe czy wyższe, to zagadnienie do dyskusji zarówno projektantów, mieszkańców jak i plastyków. O wysokości zabudowy decydować przecież powinny nie tylko względy oszczędności terenu, lecz także warunki naturalne, ukształtowanie powierzchni, odpowiednie skojarzenie architektoniczne z pozostałą częścią miasta itp. Z praktyki przy tym wiemy, że chociaż wołamy o wieżowce, wygodniej i spokojniej żyje się w budynkach 4-piętrowych. A jakie zdanie co do wyrażonych opinii mają inni Czytelnicy? (P)

Dzień Kobiet

TELEGRAM!

Kochane dziewczyny!

Przyjmijcie od męskiej części naszej organizacji młodzieżowej najlepsze, najserdeczniejsze życzenia z okazji Waszego Święta.

Jesteście wprawdzie mniejszą, ale bezsprzecznie milszą częścią hutniczej załogi.

Dziękujemy za aktywność, pracę, dodatkiem do której jest Wasz uśmiech. Wiele radości — jak najmniej zmartwień i kłopotów — satysfakcji ze wszystkich poczynań życzy

PREZYDIUM
ZARZĄDU FABRYCZNEGO ZSMP
KOMBINATU HUTY IM. LENINA

Dobro kobiety i jej rodziny

MARIA KORBUT jest przewodniczącą Zarządu Dzielnicowego Ligi Kobiet i dyrektorem Podstawowego Studium Zawodowego. Z dwóch pozycji — zawodowej i społecznej zabiega o dobro kobiety i jej rodziny. Sprawy te zresztą traktuje nierozłącznie — poprawa warunków pracy i życia kobiety oznacza wyższy standart życiowy jej rodziny. Temat ten jest przedmiotem naszej rozmowy.

— Pani Mario proszę o krótkie przedstawienie form działalności organizacji na rzecz kobiet.

— Organizacja nasza działa poprzez Komisje. Te z kolei patronują wielu specjalistycznym kursom i szkoleniom, mającym na celu pomoc kobiecie w prowadzeniu gospodarstwa domowego, w wychowaniu dzieci, w harmonijnej organizacji rodzinnego życia.

— Dużym powodzeniem cieszy się poradnia gospodarstwa domowego ucząca racjonalnego żywienia rodziny, zastosowania zmechanizowanego sprzętu, stosowania nowoczesnych środków chemicznych, przechowywania i konserwacji odzieży. Prowadzimy też kursy kosmetyki i higieny, pokazy mody itd. Niemałą popularność zdobyły sobie kursy dziewiarskie oraz kroju i szycia.

— Wspomnieć również należy o wartościach niewymiernych, a bardzo cennych jakie niosą ze sobą wszelkie formy działalności kulturalno-oświatowej — odczyty i prelekcje dostosowane do potrzeb słuchaczek, a także poradnictwo prawno-społeczne.

— Skąd czerpie siłę organizacja kobieca?

— Naszą działalność opieramy na kołach osiedlowych. One są podstawowym ogniwem naszej pracy, od ich prężności zależą końcowe wyniki. Obecnie mamy na terenie dzielnicy 36 kół. Szereg z nich posiada duży dorobek. Wymienić tu można między innymi Koła w osiedlach — Ogrodowym, Kolorowym, Centrum A, Uroczym, Hutniczym, Luboczy, Pleszowie. Szesnaście najlepszych kół otrzyma w trakcie okolicznościowej akademii piątkowej dyplomy uznania. Nie dotarliśmy jeszcze do wielu osiedli spółdzielczych. Najbliższym etapem naszej „ofensywy" będą osiedla mistrzejowickie. Na razie odczekujemy, by panie miały czas na zagospodarowanie się, urządzenie... Inicjatywa musi przecież wypłynąć głównie z ich strony.

— Koła Ligi Kobiet, to przecież nie jedyne ogniwa działalności społecznej kobiet na terenie osiedla?

— Oczywiście. W ostatnich latach coraz mocniej czujemy opiekę władz dzielnicy. Jesteśmy zapraszane i włączamy się same do wszystkich dzielnicowych i osiedlowych spotkań aktywu społecznego. Kobiety zaczynają umacniać swoją pozycję w życiu własnego środowiska. Pracują w organach samorządu mieszkańców, są wybierane do komitetów obwodowych, proponowane do zarządów organizacji społecznych w Nowej Hucie.

— Działalność nasza bywa doceniana przy różnych okazjach. Wypada powiedzieć, że na przykład w Międzynarodowym Roku Kobiet — to też przecież ważne — otrzymałyśmy wiele odznaczeń — dowodów uznania za pracę społeczną dla miasta Krakowa i dzielnicy. Uczestniczymy i widziane jesteśmy w konkursach gospodarności itp.

— Na pozycję społeczną kobiety składa się również jej status zawodowy, opanowanie wiedzy...

— W tym względzie staram się działać z pozycji Podstawowego Studium Zawodowego. Tym kobietom, które znajdują się w trudnych warunkach i nie ukończyły jeszcze szkoły podstawowej proponujemy naukę w studium. Wiele kobiet korzystało już z tej formy doskonalenia. Myślę w tej chwili o możliwości wprowadzenia egzaminów eksternistycznych...

— Ale to już następny poważny temat wymagający specjalnego potraktowania. Na razie więc dziękuję za rozmowę.

HENRYKA ROSIEK

Kobiety Kombinatu

Jest nas dokładnie 6813! Czy to dużo czy mało? Biorąc pod uwagę liczbę bezwzględną to bardzo dużo — tyle co wielki zakład pracy. W stosunku do ogólnej liczby zatrudnionych w hucie pracowników (38.200) — dość sporo. Musimy jednak zdawać sobie sprawę z faktu, że pracujemy w zakładzie typowo męskim, co wynika z charakteru produkcji jak również przekroju zawodów zarezerwowanych i ciągle jeszcze wykonywanych przez mężczyzn.

Jakie jesteśmy? Zacznę od wieku, jest to wprawdzie sprawa drażliwa dla każdej kobiety, niemniej z punktu widzenia tzw. średniej, nie wygląda najgorzej. W porównaniu do średniego wieku mężczyzny zatrudnionego w HiL jesteśmy o przeszło trzy lata młodsze.

W zakresie kwalifikacji, na szczeblu przygotowania średniego występuje dominacja kobiet. Na ogólną ilość zatrudnionych w hucie kobiet, 23,7 proc. posiada pełne wykształcenie średnie, 4 proc. kobiet legitymuje się dyplomem wyższej uczelni, podczas gdy tylko 16,5 proc. mężczyzn posiada ukończoną szkołę średnią. Studia wyższe ukończyło również 4 proc. panów zatrudnionych w naszym zakładzie.

153 kobiety zajmują w hucie stanowiska kierownicze. Wprawdzie w odniesieniu do nomenklatury stanowisk są one uznane za kierownicze, ale po odjęciu stanowisk kierowniczek hoteli, klubów, magazynów, sekretariatów okaże się, że na stanowiskach typowo kierowniczych pracuje w hucie bardzo niewielka ilość kobiet. Jako ciekawostkę można podać fakt, że 4 kobiety zajmują stanowiska mistrzów, a 13 kobiet jest kierownikami zespołów. Nie jest to wiele i mimo wąskiego charakteru naszego zakładu trudno się z tym pogodzić.

W układzie zarobków sytuacja kształtuje się dziwnie — im niższa grupa zarobków, tym większa w tej grupie przewaga kobiet. Zatrudniamy w hucie 280 kobiet samotnych (jedynych żywicielek rodzin); w stosunku do ogólnej ilości kobiet zatrudnionych w naszym zakładzie, nie jest to liczba duża, należałoby się więc spodziewać, że są one otoczone szczególną troską i korzystają z pomocy zakładu w trudnej i odpowiedzialnej roli pracownika i matki samodzielnie wychowującej dzieci.

Twierdzenie, że kobiety traktują pracę zawodową drugoplanowo, unikając podejmowania funkcji odpowiedzialnych, w coraz większym stopniu nie odpowiada rzeczywistości. Osobiście znam kilku szefów, którzy bardzo wysoko oceniają prace „swoich" kobiet, nie dzieląc pracowników wg płci, starając się obiektywnie oceniać wartość ich pracy. Spotkałam się również z opiniami, które preferowały kobietę na określonym stanowisku.

W środowisku naszym pracują także kobiety, które podjęły się sprawowania odpowiedzialnych funkcji społecznych. Przykładowo wymienię najbliżej mi znane koleżanki — **Natalię Woźnicową** — prezesa RZ pionu DA oraz **Danutę Pietrzyk** — sekretarza oddz. org. partyjnej Wydziału Odlewni.

Między mężczyznami a kobietami występują powszechnie znane różnice w predyspozycjach psychicznych, stylu pracy i hierarchii uznawanych wartości. Kobiety są bardziej praktyczne i ostrożne w decyzjach, zwracają większą uwagę na kulturę w stosunkach międzyludzkich i potrzeby socjalno-bytowe pracowników. Są to cechy pożądane dla prawidłowego kształtowania stosunków międzyludzkich, poprawy warunków pracy w naszym zmaskulinizowanym zakładzie.

Korzystając z okazji chciałabym życzyć wszystkim Koleżankom wielu sukcesów i zadowolenia z pracy, a także jak najwięcej powodów do uśmiechu, który jest nam tak bardzo potrzebny dla zachowania młodości i stwarzania klimatu życzliwości wobec nas i naszych problemów.

JADWIGA MODZELEWSKA

Fot. S. Gawliński

Pozostałe zdjęcia na stronie JACEK WCISŁO

Karygodna lekkomyślność przyczyną wypadku

Znowu doszło do wypadku, który omal nie zakończył się tragicznie i znowu — niestety — przyczyną jego był splot karygodnych zaniedbań. Lekkomyślność, zbytnia pewność siebie, omijanie lub gwałcenie przepisów bhp, takie jest tło zdarzenia, które krótko zrelacjonuję.

Wiadomo, że na wózku akumulatorowym wolno jechać tylko kierowcy oraz jednemu pasażerowi. Tak postanawia rygorystyczny przepis. W tym przypadku wózkiem jechały cztery osoby: jedną wysadzono wcześniej przy wejściu do stołówki, dzięki temu uniknęła ona obrażeń. W chwili wypadku na wózku były trzy osoby — kierowca wózka, I elektromonter **Jan Łakomski**, **Andrzej Nawrot** i **Stanisław Śliwa** — elektromonterzy.

Kierowca wózka, jak później się okazało, miał wprawdzie stosowne uprawnienia, ale **aktualnie zabroniło mu kierownictwo wydziału prowadzenia pojazdu.** Miał bowiem jakąś kolizję. Nie mógł więc jechać, nie powinien prowadzić wózka. Dalej — wózek był zupełnie niesprawny do ruchu, wymagał remontu. Rozłaził się w nim układ kierowniczy, a więc najważniejszy bodaj mechanizm, decydujący o bezpieczeństwie jazdy. Taki wózek, w fatalnym stanie został zabrany i pojechały nim w dodatku cztery osoby. Niefrasobliwość sięgająca dna! Dozór nie potrafił jednak temu zapobiec.

Co nastąpiło dalej? Trzech pracowników Wydziału W-22 zawiódł przysłowiowy łut szczęścia, na który widocznie liczyli. Myśleli, że dojadą (udawali się do warsztatu), nie dojechali. Niektórzy znaleźli się w szpitalu. Dobrze że wyszli z wypadku z życiem, że nie zostali inwalidami. Wózek w pewnym momencie zaczął „tańczyć" po jezdni, uderzył w jeden krawężnik, potem — w drugi. Samochód ciężarowy „Star" wyprzedzał ten praktycznie pozbawiony panowania nad nim pojazd (zawiódł w nim mechanizm kierowniczy czego przecież należało się spodziewać). Wózek wpadł pod ciężarówkę. Cała trójka uległa rozmaitym obrażeniom, do dziś jeden pracownik przebywa w szpitalu z uszkodzonym okiem.

Dowiedziałem się jeszcze, że znaleźli się tacy, którzy odmówili jazdy niesprawnym wózkiem. Znaleźli się jednak i ryzykanci, którzy niebezpieczną jazdę podjęli. **(jd)**

Hutnicza uczelnia

(Dalszy ciąg ze str. 2)

jest podstawowym obowiązkiem zakładu.

— W ten sposób chyba zostaje realizowana w praktyce leninowska koncepcja awansu cywilizacyjnego klasy robotniczej wynikająca z rewolucji naukowo-technicznej?

— *Tak. Bowiem mechanizacja i automatyzacja procesów produkcyjnych siłą rzeczy narzuca konieczność wyższego poziomu i kwalifikacji robotników.*

— Czy Ośrodek w pełni zaspakaja potrzeby kombinatu?

— *Uważam, że tak. Od wielu lat kombinat nie narzeka na brak kadr kwalifikowanych, o wypełnianiu tego zadania przez nas świadczą coraz lepiej wykonywane plany produkcyjne kombinatu. Również statystycznie rzecz biorąc, kombinat posiada najwyższy wskaźnik kwalifikowanych pracowników w całym przemyśle krajowym, a tymbardziej hutniczym.*

— Czyli, że jest pan zadowolony z tych wyników?

— *Niestety nie. Istnieje szereg spraw, które spędzają mi sen z oczu. Pierwszy problem to stale wysoka liczba robotników bez pełnego wykształcenia podstawowego (około tysiąc osób). Liczba ta stale rośnie. Do huty przychodzi coraz więcej młodych ludzi bez podstawowego wykształcenia. Nie udaje się nam skutecznie mobilizować tych ludzi do uzupełniania braków. W dalszym ciągu istnieje spora ilość pracowników posiadających tylko podstawowe wykształcenie. Także edukacja ekonomiczna streszcza się tylko do kadry kierowniczej.*

— Najtrudniejszy problem dla Ośrodka?

— *Smutny jest fakt, że maleje popularność zawodu hutnika wśród młodzieży. Mamy trudności z naborem uczniów do Zasadniczych Szkół Zawodowych. Trapi nas niewłaściwa polityka kierowania pracowników do naszych szkół. Szczególnie po macoszemu traktowane jest tak atrakcyjne średnie studium zawodowe.*

— A jak wygląda opieka zakładów pracy nad pracownikami kształcącymi się dodatkowo w waszym Ośrodku.

— *Niestety muszę ze smutkiem stwierdzić, że często cała pomoc zakładu ogranicza się tylko do wydania skierowania pracownikowi. Natomiast prawie nikt nie interesuje się losami pracownika w czasie nauki, a tymbardziej po jej zakończeniu. A przecież wystarczyłoby ludzkie zapytanie o kłopoty...*

— *Serdecznie dziękuje za rozmowę!*

Rozm. M. OLEKSY

OBOCHNI PRAWIE WSZYSTKO

Niedaleko tu od „macierzy", a jednak każda wizyta u bocheńskich hutników przynosi wiele nowych wrażeń. Zwiedzaliśmy, podczas wyjazdowego posiedzenia Prezydium ZRK w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego HiL, obydwa wydziały — Walcownię Blach transformatorowych i Wydział Profili Giętych. Zaglądaliśmy do pomieszczeń socjalnych. Obejrzeliśmy hotel pracowniczy jak i osiedle „Jana", na którym powstają bloki mieszkalne przeznaczone m. in. dla bocheńskich hutników. Raport z tego wyjazdu jest optymistyczny.

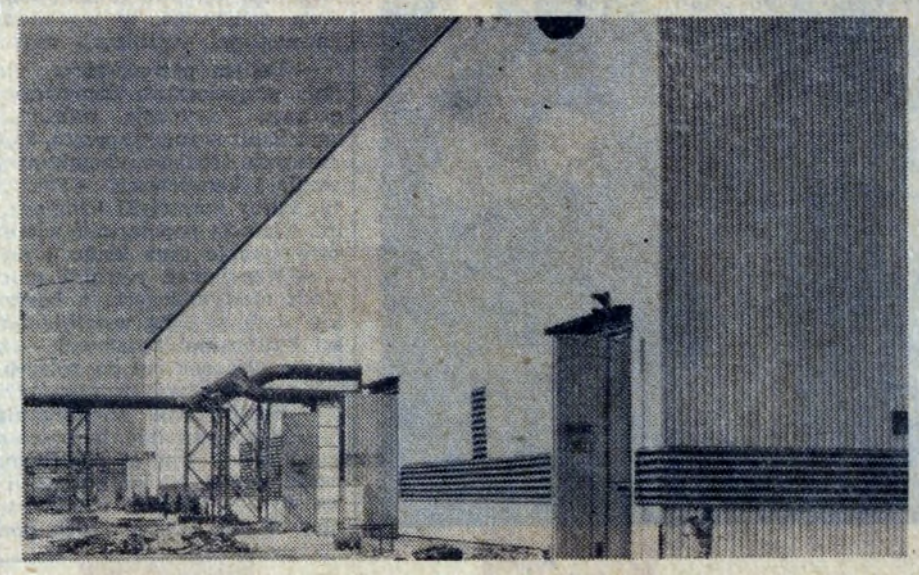

NAJURODZIWSZA LATOROŚL KOMBINATU

Walcownia Blach Transformatorowych, to najmłodsze i najbardziej urodziwe „dziecię" kombinatu, sprawia bardzo dobre wrażenie. Porządek tutaj wzorowy. Śledziliśmy przebieg cyklu produkcyjnego, od początku do końca. Wszędzie widać, na tle wspaniałych, lśniących niklem zegarów i przyrządów pomiarowych — ludzi. Krzątających się, zaaferowanych pracą. Nie ma tu w ogóle stanowisk wymagających dużego wysiłku fizycznego.

Praca załogi ogranicza się do nadzoru maszyn i urządzeń, do śledzenia przyrządów pomiarowych. Jedna za drugą operacja, a są ich setki, przebiega płynnie, w ciągłym ruchu, wprost niepostrzeżenie dla oka.

Imponująco wyglądały kręgi blachy połyskujące z zewnątrz matowym, przechodzącym w srebro odcieniem. Różnej są szerokości te kręgi, tak jak różne będzie przeznaczenie blachy. Na każdym kręgu przytwierdzona jest „metka" z firmą i adresem odbiorcy. Oglądając to nasunęła mi się uwaga, że wśród odbiorców reprezentowana jest cała krajowa geografia przemysłu elektrotechnicznego. Tylko patrzeć, jak na kartach wysyłkowych pojawią się i adresy zagranicznych firm.

A TU NIE ZASTĄPIONO JESZCZE PRACY RĘCZNEJ

Duży kontrast z najnowocześniejszą walcownią stanowi Wydział Profili Giętych. Minęło kilka lat i dziś już on nie zachwyca. Panuje tutaj nadmierny, jakże dokuczający ludziom, hałas. Wiele czynności wykonywanych jest ręcznie, aż żal bierze patrzeć jak mokre, kapiące jeszcze od emulsji profile, przerzucane są rękoma i takim samym prymitywnym sposobem układane są następnie w paczki. Obok piętrzą się stosy zużytych mokrych rękawic...

Tętni pracą ten wydział, osiąga bardzo dobre wyniki. Plan ub. roku wykonał z nadwyżką 8,3 proc. dając dodatkową produkcję o wartości 109,5 mln złotych.

HOTEL JAKIEGO NIE MA W NOWEJ HUCIE

Dobrze rozwiązane są sprawy socjalne załogi. Czysto i schludnie jest w wydawalniach napoi, w barach i stołówkach. Zadbano o wygodne szatnie i łaźnie, otwarto nowe kioski. Wszystko to jednak nie sprawia jeszcze tak mocnego wrażenia jak nowy hotel pracowniczy. Nie byłem nigdy dotąd w tak ładnym, eleganckim, wręcz luksusowym hotelu na terenie Nowej Huty!

Czystość idealna, chodzi się tylko w pantoflach. Dla mieszkańców (mieści ich hotel w pokojach jedno- i dwuosobowych — 140) otwarto kuchnię i niewielki bar. Czynna jest świetlica z telewizorem, biblioteka. Na każdym piętrze przy pokojach oddano do użytku kuchenkę, w której można przyrządzać sobie śniadania lub kolacje. A obok każdej kuchenki jest i mały pokoik przeznaczony specjalnie do spożywania posiłków. Słowem, komfort na 102!

Nie zachwycił mnie natomiast widok osiedla „Jana". Teren rozryty, błoto po kolana. Kotłownia — wielka landara, źle wkomponowana w całość razi swym widokiem. Porządku — za grosz. Niezbyt wysilono się z zaplanowaniem i wykonaniem tej mieszkaniowej inwestycji dla bocheńskich hutników...

RUSZA ŻYCIE KULTURALNE

Rusza już w Bochni z miejsca życie kulturalne. Rozpocznie wnet pracę Klub Technika. Czynne są wystawy twórczości amatorskiej hutników: jedną z nich — metaloplastyki **Ryszarda Szrama** — oglądaliśmy w biurowcu. Myślę, że warto ją pokazać w Nowej Hucie, w domu Kultury Kombinatu HiL (propozycję taką przedłożyłem już dyrektorowi **Władysławowi Koniecznemu**).

Dzieje się coś w Bochni. Widać tu hutę!

JERZY DANEK
Fot. JACEK WCISŁO

CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA METALURGII

W DALSZYM CIĄGU proces konwertorowego wytapiania stali (LD) znajduje się w rozwoju. Wg przewidywań firmy Kaiser roczna zdolność produkcyjna na świecie w 1980 r. będzie wynosić 608 mln ton w porównaniu z 430 mln w 1975 roku. Największy udział we wzroście zapowiadają: ZSRR, USA i Japonia.

✶

W BIEŻĄCEJ PIĘCIOLATCE na rozbudowę polskiego hutnictwa przeznaczy się 160 mld złotych. Jest to dwa razy tyle co w ubiegłym pięcioleciu. W ramach tych środków przewidziano m. in. budowę dwóch nowych wydziałów w hucie Szczecin, elektrostalowni i walcownii. Uruchomienie elektrostalowni planuje się w 1978 roku i w pierwszym etapie ma ona produkować 200 tys. ton stali. Zakończenie całego zadania — w 1982 roku.

✶

OPUBLIKOWANO pierwszą dziesiątkę towarzystw zajmujących się produkcją stali w krajach kapitalistycznych za rok 1975. Pierwsze miejsce zajmuje zdecydowanie Nippon Steel (32,5 mln t.), 2. US Steel (24,0), 3. British Steel (17,2), 4. Bethlehem (15,9), 5. Nippon Kokan (14,7), 6. Sumitomo (13,4), 7. Kawasaki (13,4), 8. Finsider (12,9), 9. August Thyssen-Hütte (12,2), 10. Republic (8,0).

Zwraca w przedstawionej liście uwagę wyraźna dominacja hutnictwa japońskiego. A swoją drogą, warto stwierdzić, że nasz Kombinat wyraźnie zbliża się do pierwszej dziesiątki, planując wyprodukowanie w tym roku 6,7 mln ton stali.

opr. (gil)

HUTNICZE portrety

Najpierw pracował w hucie mąż pani **Marty Michalec**, a od 1963 roku pracuje i ona. Oboje — w Walcowni Zimnej Blach, na zmianie „B". Pani Marta przyjęta została jako sortowaczka blachy w Ocynowni Elektrolitycznej. Jej zadaniem było ważenie i mechaniczne sortowanie blachy arkuszowej. Kolejny awans jaki spotkał ją po kilkunastu latach pracy, oznaczał jeszcze bardziej odpowiedzialne zadania: została rozdzielczą produkcji. Zarządza obecnie takimi sprawami jak ustalanie formatu blachy i przeznaczenie jej bądź to dla odbiorców krajowych bądź zagranicznych.

Jest aktywistką organizacji związkowej. Zaczynała działalność w Radzie Zmianowej zajmując się głównie sprawami socjalnymi załogi. Później została wybrana przewodniczącą Komisji ds. Kobiet Pracujących przy Radzie Zakładowej ZB-1. Jest również członkiem plenum Związkowej Rady Kombinatu.

Po pracy lubi najchętniej wypoczywać z dala od miasta, na świeżym powietrzu, nad wodą. Wycieczki umożliwia jej „rodzinna" Syrenka, z której usług korzysta już od paru lat.

Marta Michalec powiedziała nam o pracy Komisji, której przewodniczy: *„największą naszą bolączką (a kobiet zatrudnionych w ZB mamy około 700) jest niskie z reguły zaszeregowanie koleżanek. Do rzadkości należą grupy wyższe od ósmej. Czujemy się tym pokrzywdzone! Inne sprawy, z którymi zwracają się do nas kobiety, udaje się nam załatwić. Z płacami jest najtrudniej. Dobrze układa się współpraca z kierownictwem, dość mamy wczasów, nie ma problemu z zapomogami. Gdyby udało się jeszcze częściej uzyskać dla kobiet jakieś wyróżnienia za dobrą pracę, np. odznaczenia, odznaki, nagrody — nasza satysfakcja byłaby wielka".*

(jd)

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

„CZŁOWIEK I ŚRODOWISKO" — dla inżynierów specjalistów od spraw ochrony środowiska, dla studentów wydziałów inżynierii sanitarnej.

Forsterling H. D., Kuhn H. — „EKSPERYMENTALNA CHEMIA FIZYCZNA" — dla wyższych uczelni, może być też przydatna dla magistrów i inżynierów zatrudnionych w instytutach naukowo-badawczych przemysłu chemicznego i przemysłów pokrewnych.

Carr W. N. — Mize J. P. — „PROJEKTOWANIE I ZASTOSOWANIE UKŁADÓW MOS WIELKIEJ SKALI INTEGRACJI" — dla inżynierów elektroników — projektantów i technologów układów scalonych oraz inżynierów automatyków — projektantów i konstruktorów systemów elektronicznych stosowanych w różnych dziedzinach techniki. Może być przydatna dla studentów wyższych szkół technicznych jako książka pomocnicza.

Jan PACHOŃSKI — „POPIOŁY LOTNE I ICH ZASTOSOWANIE W BUDOWNICTWIE DROGOWYM"

dla inżynierów i techników zatrudnionych w biurach projektów, dla studentów kierunków komunikacji i budownictwa lądowego.

KRYSTYNA CIASTOŃ

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 2. III. 1977 R.

Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	84
wyroby zasadowe	105
wapno palone	101
dolomit	40
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	95
koks wielkopiecowy	84
Zakład Wielkopiecowy	
aglomerat ze spiekalni 1	109
aglomerat ze spiekalni 2	102
surówka	101
Zakład Stalowniczy	
stal ogółem	100
stal martenowska	98
stal konwertorowa	103
stal elektryczna	101
wlewnice i osprzęt	101
Zakład Walcowni Zimnych	
blacha czarna	100
ocynkowana	100
ocynowana ogniowo	100
elektrolitycznie	82
karoseryjna	86
Zakład Przet. Hutn. Bochnia	
blacha trafo	56
profile gięte	63
Walcownie Wstępne	
kęsiska	88
kęsy	169
Walcownia Slabing	
slaby	104
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	105
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	44
Walcownia Drobna i Drutu	
profile drobne	103
drut	101
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	104

DOBRY START do realizacji planu marca ma załoga Aglomerowni nr 1. Wykonała plan z nadwyżką prawie tysiąca ton spieku. Mocne tempo pracy utrzymuje załoga Walcowni Kęsów, uzyskała ona nadwyżkę wynoszącą ponad 2 tys. ton. Rytmicznie pracują wielkopiecownicy. Wykonali plan z nadwyżką kilkuset ton surówki. Nie zawodzi załoga Stalowni Konwertorowej: wykonała plan i dostarczyła dodatkowo 300 ton stali.

NIE WYKONALI PLANU stalownicy z Martenowskiej. Niedobór wynosi prawie 200 ton. Pozostała w tyle załoga Walcowni Taśm, brak jej do planu 1,6 tys. ton. Gorszy niż zwykle rezultat uzyskała też załoga Walcowni Zgniatacz. Niedobór wynosi 940 ton kęsisk. **(jd)**

Piętnastego, w nocy...

Drzwi otwiera około czterdziestoletnia kobieta z twarzą o łagodnych, harmonijnych rysach którą teraz zawładnęła bezradność przechodząca w rozpacz.

Na łóżku zanosi się płaczem kilkuletnia dziewczynka. Krzyk i szloch tłamsi w bezładnie rzuconej kołdrze. Przerażający lęk w oczach tego dziecka odejmuje słowa ludziom w szaroniebieskich mundurach, którzy już niejedno w czasie swej nocnej służby widzieli.

— *Mąż pije...* chlipie kobieta. *Codziennie... Żadnej rady!*

Z sąsiedniego pokoju, w wielkim nieładzie pojawia się pan i władca tego domu. Ojciec rodziny, o ironio! Nie można z nim nawiązać kontaktu, bełkoce bez sensu. Alkoholizm poczynił w jego umyśle wielkie spustoszenie.

— *Mama dzwoniła na milicję? Mama dzwoniła na milicję!* Daje znać o sobie podchmielony, z wyglądu kilkunastoletni chłopak. Średni z rodzeństwa, syn. Trzaska drzwiami, strzela kontaktami...

A co u licha miała robić — nie wytrzymuje agresywności chłopaka. *Miała się twoim zdaniem cieszyć, czy płakać? Już niemało łez wylała pewnie w te bezsenne, wypełnione pijackim bełkotem i awanturami noce.*

— *Najstarszego syna jeszcze nie ma* — kontynuuje rodzinną tragedię matka. *Też pije...* Z pościeli wychyliła zalaną łzami twarz, kilkuletnia dziewczynka...

Obrazy piekła zamkniętego w czterech ścianach powtarzają się w czasie innych nocnych wizyt milicyjnych. Przecież wielu z nich koniecznie trzeba leczyć, nagabuję dyżurujące tej nocy ekipy — sierżanta Stanisława Brożka i plutonowego Jana Szafrańca, a potem sierżanta Kazimierza Cyganka i plutonowego Józefa Karnasa.

— Wiadomo, że trzeba leczyć — odpowiadają. Ale wie pani ile trzeba formalności dopełnić? Ile dobrej woli ze strony rodziny i samego alkoholika? A poza tym ze wstydem wyznać trzeba, że brakuje miejsc w oddziale leczniczym Kobierzyna, tak ich jest wielu.

Życie tymczasem niesie wciąż nowe, rozdzierające serce niespodzianki, przeważnie nocą. Tej nocy również ciszę rozdarły przerażające krzyki maleńkich dzieci. Wyrwane ze snu boso biegały przed budynkiem. A zaczęło się tak miło. Suta kolacja, sympatyczne towarzystwo. Tylko wódki było za wiele. Na zakończenie, w atmosferę uroczej okazji wdarły się rodzinne animozje. Polała się krew. Stan matki wymagał pomocy pogotowia ratunkowego, ojca do normy przyprowadziła dopiero milicyjna interwencja, a dzieci nie zmrużyły już oka tej nie pierwszej w ich życiu nocy.

Co wyniosą z rodzinnego domu te trzy- czteroletnie maluchy? Z jakim bagażem przeżyć wejdą później we własne życie dorosłe? Pytania te budzą niepokój i grozę. Nie śmiem nawet szukać na nie odpowiedzi... **(R)**

W Niemieckiej Republice Demokratycznej, na północny zachód od Drezna, na trasie w kierunku Lipska leży Miśnia-Meissen. Okolica winnicami i kaolinem słynąca zaprasza od wieków turystów. Bo i leciwe jest to miasto. Istnieje już dziesięć i pół wieku, jako że założone było w 928 r. przez Henryka I, na terenach zdobytych na Słowianach połabskich. Gród miał stanowić bazę dla dalszych podbojów Słowian. Bolesław Chrobry dwukrotnie — choć bez rezultatów — usiłował uzyskać Miśnię: w 1002 i w 1009 r. W Miśni założono w 973 r. biskupstwo. Ziemie biskupstwa miśnieńskiego stanowiły „języczek u wagi" w ówczesnych terytorialnych zabiegach Piastów i czeskich Przemyślidów.

Na początku XVIII w. — w 1710 r. na tamtejszym zamku Albrechta (Albrechtsburg) rozpoczęła działalność słynna manufaktura porcelany. Piękne, delikatne wyroby ze znakiem błękitnych skrzyżowanych mieczy, zdobią wiele

Ulice Nowej Huty (42)

MIŚNIA

muzealnych i prywatnych kolekcji. Meissen stało się w powszechnej świadomości hasłem wywoławczym dla saskich porcelanowych cudeniek. Zamawiali tu serwisy możni i królowie.

Upadek Powstania Kościuszkowskiego spowodował pierwszą falę polskiej emigracji politycznej, która osiedlała się w Saksonii. Przez Miśnię przewalała się też fala drugiej emigracji w 1831 r. Jedni kierowali się do Francji, Belgii, Anglii, niektórzy osiedlali się w Dreźnie. Tu też osiedli — na czas jakiś — m. in. Mickiewicz, Kraszewski, a dozgonnie Roman Zmorski, który niejedną kartę swej twórczości poświęcił tradycjom Słowian połabskich. Serdeczni dla polskich emigrantów byli Saksończycy, w ich liczbie i miśniacy. Na ulicach często dawało się słyszeć — Noch ist Polen nicht verloren, i tak też przełożono pierwsze słowa naszego narodowego hymnu. O przyjaznych nam Saksończykach pisze w swych „Notatkach autobiograficznych" Jan Nepomucen Janowski. Czytamy tam: „...Do Miśni przybyliśmy już późnym wieczorem. (...) Fabryka porcelany saskiej jest w stosownie przebudowanym sławnym niegdyś zamku, na dość wyniosłej, a jeżeli dobrze pamiętam, skalistej i nieco stromej górze. (...) Okazywano mi tam wszystko, czym się ten zakład chlub. przed zwiedzającymi go turystami, może z większą niż niejednemu z nich uprzejmością, gdy się dowiedziano, żem Polak..."

Ulica Miśnieńska znajduje się w Mistrzejowicach w osiedlu Tysiąclecia. TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Panie z „Wyspiańskiego"

Kobiety, które z różnych przyczyn losowych nie mogą pracować poza domem a chcą aby się z nimi liczono w społeczeństwie podejmują pracę w domu, pracę chałupniczą. Tym razem idzie o panie pracujące chałupniczo w Spółdzielni Przemysłu Artystycznego i Ludowego im. St. Wyspiańskiego w Krakowie.

Początkowo jak mnie informuje główny plastyk Spółdzielni pani **Wł. Chojnacka**, produkcja była bardzo prymitywna. Produkowano tylko laleczki i bombonierki. Obecnie wprowadzono do produkcji trzydzieści nowych wzorów. Poszerzono działy i stworzono nowe, takie jak: dział stroju i haftu, który wykonuje wszelkiego rodzaju sztandary, tkactwa dekoracyjnego i poligrafi, kilimów i futrzaków. Dużym sukcesem tego ostatniego było wykonanie kurtyny dla teatru bułgarskiego w Tyrnowie.

Od roku 1974 Spółdzielnia bierze udział w europejskich konkursach lalek. W r. 1974 na dziesięć państw biorących udział w konkursie, Spółdzielnia Wyspiańskiego zajęła pierwsze miejsce wraz z lalkami hiszpańskimi. W roku 1976 nasze lalki zdecydowanie i niespodziewanie zajęły pierwsze miejsce w Europie.

Obecna produkcja miesięczna Spółdzielni wynosi półtora miliona lalek, których większa część idzie na eksport a reszta na zapotrzebowanie kraju. Produkcja eksportowa przynosi krajowi nie tylko cenne dewizy ale także propaguje i sławi piękno polskiego folkloru.

Na terenie naszej dzielnicy Spółdzielnia posiada około 200 chałupniczek przeważnie lalkarek. Do najdłużej pracujących jest zaliczana pani ANNA WARDZAŁA, która podczas swej 10-letniej pracy wyuczyła niezliczoną ilość malarek. Jako plastyk uczennicom swoim przekazuje z ogromnym poświęceniem i zapałem nie tylko najważniejsze tajniki sztuki malowania i charakteryzacji ale darzy je ogromnym sercem.

Wśród chałupniczek naszej dzielnicy duży staż mają lalkarki M. DZIABAŁA, Z. MICHAŁEK, P. SZYMBORSKA, I. DERWISZ i karnecistka WŁ. ZDANOWSKA. Mieszkająca w naszej dzielnicy kierowniczka działu lalek Z. CIESIELSKA i Z. BURDAK brakarka mają dla naszych chałupniczek uznanie za solidną robotę. A dobrze wymalowana lalka, to także kapitał składający się na dobre imię Spółdzielni.

URSZULA CISZEK

Malarstwo Krzysztofa Kiwerskiego

Galeria Klubu MPiK w Nowej Hucie przy placu Centralnym w efektownym podaniu prezentuje malarstwo Krzysztofa Kiwerskiego. Artysta, który ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie w 1973, z miejsca śmiało mobilizujący się do aktywności artystycznej jeszcze za czasów pobierania nauki wystawia w klubie studenckim, bierze udział w pokazie grupy „3 RAZY" w Galerii MPiK w Krakowie, uczestniczy w wystawie „Młoda Sztuka Polska" przedstawionej za granicą, w RFN. Od czasu uzyskania dyplomu ma już za sobą udział w kilkunastu ekspozycjach w kraju i za granicą. Nagrody to m. in. II nagroda na VII Festiwalu Współczesnego Malarstwa Polskiego — Szczecin 1974, nagroda Ministerstwa Kultury i Sztuki na wystawie „Młoda Grafika, Malarstwo i Rzeźba" — Sopot 1974, I i III nagroda w konkursie XXX-lecia PRL — Warszawa 1975. Osobny rozdział to twórczość Krzysztofa Kiwerskiego w zakresie filmów animowanych: za film pt. „AWARIA" otrzymał Złotą Pieczęć Triestu — podczas festiwalu filmów „Science fiction" w Trieście 1976.

Wystawa aktualna przedstawia 10 obrazów tytułowanych znamiennie — jak „Pompa", „Zwałowarka", „Pejzaż hydrauliczny" w czterech ujęciach jest w wydaniu malarstwa realistycznego ukazaniem powołanych przez człowieka maszyn, a raczej maszynerii.

Wszystkie te przedstawienia ukazane są w sposób wypreparowany z otoczenia, na tle neutralnym, z uważnym odtworzeniem wszystkich realiów owych rur, śrub, kratownic, tłoków, różnego typu przewodów, łańcuchów. Wszakże dla niewprowadzonego w tajniki życia przedmiotów z działu przemysłu, to realistyczne, precyzyjne, sumienne odnotowanie, w treści swej tematycznej jest nieczytelne, niemniej posiadając dla każdego uderzającą treść wizualną — daje się odbierać z dużym zadowoleniem w kategoriach wrażeń wzrokowych.

Nader biegły w rzemiośle malarskim, jednak daleki jest od pracy pobieżnej — przeciwnie, każdy z obrazów w swej materii sprawia satysfakcję sposobem budowy struktur kompozycyjnych i założenia farb. Skomplikowanie układów znakomicie równoważone jest siłą kolorów zawsze czystych, a ich zestaw pogłębia perspektywę dając odczucie bryły każdej z form. Nawet jeśli dla kogoś jest to „magia" maszyn, każdy z przedmiotów daje się odbierać jako dukt linii, spięcie barw, efekt światła.

HALINA BOHDANOWICZ

BEZMYŚLNOŚĆ?

Nie wiem Drogi Przyjacielu, jakie masz warunki mieszkaniowe. Załóżmy, że dobre. Jaka byłaby więc Twoja reakcja, gdyby pracownik ROM (Rejonowa Obsługa Mieszkańców) kontakty i wyłączniki w Twym mieszkaniu ponumerował trzycyfrowymi liczbami o niebagatelnej wielkości ołówkiem bezpośrednio na ścianach pokoi? Byłbyś niewątpliwie oburzony! Może żądałbyś nawet odszkodowania za zniszczenie malowania...

Czemu zatem brakło Ci Przyjacielu bodaj odrobiny wyobraźni, poczucia estetyki i dbałości o społeczne mienie. Czemu nabazgrałeś numerację przycisków alarmowych pożarniczych kulfoniastymi liczbami na jasnych ścianach korytarzy budynków dyrekcji kombinatu? Czy przyjdziesz powtórnie, z farbą i pędzlem w dłoni poprawić nietrwałe zapisy utrwalając liczby — znów na ścianie — byle jak, bez szablonu i z równym jak dotychczasowe niedbalstwem?

(JR)

OD ŻYCIA...

JESZCZE NA POCZĄTKU LAT PIĘĆDZIESIĄTYCH UBIERALIŚMY SIĘ PRZEDE WSZYSTKIM U PRYWATNYCH KRAWCÓW. MISTRZOWIE IGŁY CIESZYLI SIĘ WÓWCZAS NIEMAŁYM SZACUNKIEM. BYLI PRZECIEŻ PRAWIE NIEZASTĄPIENI. *Szyli ubrania męskie i sukienki, majtki i majteczki, koszule i spodnie. Słowem całe odzienie. W latach sześćdziesiątych, w okresie szybkiego rozwoju przemysłu lekkiego powstało wiele spółdzielni i zakładów krawieckich produkujących na rynek odzież gotową. Wśród mistrzów igły nastąpiła konsternacja. Czyżby budowa państwowych fabryk odzieży oznaczała zmierzch indywidualnych usług? Wielu zacnych krawców postanowiło zmienić profesje. I tak pracownie krawieckie, i nie tylko krawieckie zaczęły znikać z naszych osiedli...*

PO LATACH NA MAPIE USŁUG WYSTĄPIŁY WYRAŹNE LUKI. *A tu mir dla oka i ręki rzemieślnika począł odżywać. Zaczęło nas razić, gdy na ulicy spotykaliśmy sąsiadkę w takiej samej sukience, czy też znajomą sąsiadki w podobnej spódnicy. Mniej wrażliwi nadal jednak chwalą odzież wprost ze sklepowej lady, cenią sobie oszczędność czasu... i pieniędzy. No, ale pozostali jeszcze nietypowi. Na przykład wujek w żaden sposób nie dopnie fabrycznej marynarki a znowu ze stryjka spadają każde spodnie. Mają pecha! Nic tylko muszą w pas się kłaniać znajomym dawniej krawcom.*

— *Szefie uszyje pan ubranko? Zupełnie gładziutkie, prościutkie?*

— *Widzi pan ile mam roboty, już w szafach się nie mieści.*

Kup pan gotowiznę!

— *Ale, mistrzu...*

— *No, jak już pan tak prosi, to zrobię. Na czerwiec.*

— *Przecież dopiero styczeń, a w międzyczasie będą imieniny cioci i urodziny brata.*

— *Tylko na czerwiec mogę zrobić. Będzie kosztowało dwa tysiące.*

— *Szefie, coś pan... za dwa tysiące można kupić gotowe ubranie.*

— *To kup pan se gotowiznę i nie zawracaj głowy!*

— *W salonie mody mogą uszyć ubranie na październik, ale za to, za około półtora tysiąca.*

— *Października — sumituje się — zważywszy na pogarszający się stan zdrowia, mogę nie doczekać.*

— *Będziesz więc pan miał gotowe na ostatnią godzinę...*

W innym domu mody okazano więcej serca. Pertraktacje dotyczyły czerwca i ceny za usługę, powyżej 1500 złotych. Nie wspomniałem już o gotowych, kosztujących nie drożej, by nie otrzymać należnej odprawy. Natomiast cały spryt spożytkowałem na kalkulowanie, jak oszukać cenniki. Udało się. W jednym domu mody uszyją mi marynarkę za 1000 złotych, a w drugim spodnie za 350 złotych. Z prostego rachunku wynika, że zaoszczędzę kilkaset złotych. Całe ubranie będzie gotowe w czerwcu. Trudno, skoro nawet los mnie pokarał.

— *A co z butami, stopy masz też nietypowe — zauważyła moja ślubna. Daj spokój kochanie, jeszcze rok pochodzę w tych dziurawych pantoflach.*

SADOWIĘ SIĘ WYGODNIE W PRZYDEPTANYCH KALOSZACH i z lubością czytam ostatnie doniesienia publikatorów: zielone światło dla usług, ulgi podatkowe i zapomogi dla rzemieślników... W przyszłość zaczynam spoglądać z nadzieją. Ale tak na dziś marzy mi się na przykład rozkrzyczana ulica tureckiego miasta. Krawiec ciągnie mnie za rękaw i proponuje usługi wprost na ulicy, a szewc w pas się kłania...

H. ROSIEK

Kronika sądowa

Ja Ciebie załatwię...

Rzecz wydarzyła się ledwie dni temu kilka. Dokładnie 24 lutego. Miejscem akcji była nowohucka kawiarnia o wdzięcznej nazwie „Stylowa". Godzina do późnych także nie należała. Ot, było kilkanaście minut po 17...

Podobno w kawiarniach, w odróżnieniu od barów i restauracji, pijackie burdy zdarzają się bardzo rzadko. Nie znaczy to jednak, że awantury miejsca nie mają wcale. Najlepszym tego przykładem jest przypadek, ze wspomnianej wcześniej kafejki „Stylowa". W rzeczonym lokalu kilku panów postanowiło się trochę poszturchać. Swój zamiar zamienili w czyn, wzbudzając swym zachowaniem zrozumiałe zainteresowanie. Dopiero co zaczętą bijatyką zainteresował się także 29-letni Franciszek C. Dodajmy jednak, że nie było to zainteresowanie typowego gapia, jako że uczestnikiem zamieszania w kawiarni był również kompan pana Franciszka. Ten ostatni wstał więc od swego stolika i ruszył z pomocą kolesiowi. Pomoc okazała się jednak spóźniona, gdyż wcześniej udało się kelnerce, Stefani B., rozdzielić napastników. Kelnerka zainteresowana w definitywnym zamknięciu całego incydentu poprosiła Franciszka C. by ten wrócił do swego stolika. Pan Franciszek jednak nie miał na to wcale ochoty. Niezadowolony postawą pani od noszenia kawy obrzucił ją wulgarnymi epitetami, z których określenie „ja ciebie załatwię ty ruda małpo" należało do najbardziej „wykwintnych".

Za obrażoną koleżanką ujęła się bufetowa — Maria K. I ona jednak otrzymała jednoznaczną odprawę. „Spieprzaj i pogadaj sobie do lusterka" — poradził pracowniczce „Stylowej" Franciszek C. Ponieważ kawiarniany konsument zachowywał się w dalszym ciągu agresywnie o rzeczy całej zawiadomiono pogotowie milicyjne. Panowie milicjanci szybko przyjechali i kwalifikując postępek obwinionego do gatunku wykroczeń chuligańskich rzecz całą skierowali do sądu. Już 26 lutego odbyła się rozprawa w tzw. trybie przyspieszonym.

Tu, w sądzie, wyszło na jaw, iż Franciszek C. należał do stałych gości „Stylowej", jednak do klientów bardzo uciążliwych. Często przynosił sobie własną wódkę, którą w lokalu spijał, kilka razy doszło do interwencji personelu kawiarni, który nie chciał dopuścić do sprzecznej z przepisami konsumpcji. Raz nawet kelnerka, właśnie Stefania B., odebrała panu Franciszkowi wódeczkę i na jego oczach wylała ją do zlewu. Oczywiście takie zachowanie nie mogło podobać się konsumentowi. Wyraz dezaprobaty dla kelnersko-bufetowego zespołu dał m. in. w czasie zajścia w ostatnich dniach lutego.

Franciszek C. podczas rozprawy uparcie twierdził, że nic z całego oskarżenia nie rozumie. Kelnerka przeinaczyła wszystkie fakty, gdyż była na niego zła za zwracane jej uwagi przy notorycznych praktykach zawyżania rachunków. Teraz znalazła doskonałą okazję do „odegrania" się. Prosi więc wysoki sąd o uniewinnienie.

Sąd nie spełnił prośby oskarżonego. Dysponując zebranymi dowodami uznał, że Franciszek C. kłamie. Pan Franciszek C. jest winien i za swoje naganne zachowanie musi ponieść przewidzianą odpowiednimi przepisami karę. I rzeczywiście ją poniósł. Mocą ogłoszonego wyroku Franciszek C. skazany został na 4 tys. zł grzywny. Jednocześnie zapłacić będzie także musiał 800 zł opłaty sądowej i 100 zł kosztów postepowania. J. HAŃDEREK

— *Łatwiejsza będzie ta dorosłość, czy trudniejsza?* — rozmyślał **Stanisław Kowalczyk**, gdy był już po maturze. Pensję miał mieć wprawdzie stałą, ale przecież niewielką. Przez dwa lata jako układacz izolacji termicznej mógł liczyć zaledwie na 1600 zł.

Tak, nie przelewało się Staszkowi przez te dwa lata. Na szczęście przywykł do skromnego trybu życia. Z czasem przyszedł pierwszy awans, potem zaraz drugi. Jako operator zwijarki był już „kimś". Zaczął też zdobywać sobie popularność i sympatię wśród kolegów. Był po prostu świetnym kompanem zarówno w pracy, jak i w zabawie. Inteligentny, wesoły, rozśpiewany, pomysłowy. Lubili z nim jeździć na wycieczki. Ciekawa rzecz: pili mniej, a bawili się lepiej.

Staszek postanowił założyć w zakładzie zespół muzyczny. Wkrótce żadna impreza nie obyła się bez zespołu.

Po pewnym czasie sekretarz KZ PZPR zaproponował Kowalczykowi objęcie funkcji przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMS. Organizacja młodzieżowa w NPIP „Montin" od dwu lat przeżywała głęboki kryzys.

— *Nie chciałem się zgodzić* — wspomina Kowalczyk. — *Byłem pewien, że nie dam sobie rady. Uczestniczyłem kilka razy w posiedzeniach naszego Zarządu Zakładowego, pamiętałem, że moi starsi koledzy tak uczenie mówili... Dopiero potem okazało się, że tą „uczonością" zastępowali całą robotę. Ale wtedy jeszcze o tym nie wiedziałem, więc byłem pewien, że robię głupstwo, przyjmując propozycję. Upewniłem się w tym przekonaniu jeszcze bardziej na pierwszym posiedzeniu ZD ZMS.*

— *Co się dzieje w „Montinie"?* — zapytał dzielnicowy prezes. — *Jak wypadliście w TMMT? Przedstawcie wyniki w TMMG, w plebiscycie na najlepszego wychowawcę i nauczyciela młodzieży. Jaki jest wasz program w akcji „Młodzież dla postępu"?...*

Staszek najadł się wówczas wstydu, choć wypił piwo nawarzone przez swoich poprzedników. Ale nie zwalał winy na nikogo. Odtąd jego osobistą ambicją stał się postęp w organizacji. Widział, że nie ma ona w przedsiębiorstwie należytej rangi. Nie liczy się z nią nawet referent. Na dźwięk słowa „ZMS" wszyscy wzruszali ramionami, mówili o iluzorycznym działaniu.

— *Nie wiedziałem kto jest winien, ale nie chciałem uwierzyć, że tak musi być; że ZMS w „Montinie" to fikcja. Idę do dyrektora Bieguna. Już wtedy miał „Janka Krasickiego". Z rozmowy jaką odbyliśmy, zrozumiałem, że muszę się wykazać robotą, wówczas mogę liczyć na pomoc. — Tu już śpiewaniem nikogo nie zaczarujesz — powiedziałem sobie.*

— *Właściwie w imię czego się za to bierzesz?* — *próbowało alter ego. — A dlaczego nie pokazać innym, że potrafię to czego oni nie potrafili. — Będą ci dokuczać.*

— *Gwiżdżę na nich, bo będą w mniejszości. Więcej będę miał zwolenników. — Co da ci działalność społeczna?*

— *Wiedzę o życiu. — Więcej chyba nauczyłbyś się na AGH...*

— *Na to też przyjdzie czas...*

Zostawał do 18-tej, 19-tej. Przychodził też w niedziele. Żeby zapoznać się z dokumentacją, z regulaminami, żeby rozpisać tematy do realizacji na poszczególne koła, dokonać niezbędnych przesunięć kadrowych.

Miał trochę szczęścia. Podobał się dziewczynom. Na początek niektóre z nich towarzyszyły mu w tym odrabianiu straconego czasu. Wśród nich Elżbieta. Dojeżdżała do Nowej Huty ze Świątnik.

— *Mało Staszka znałam* — mówi Elżbieta, dziś jego żona. — *Ale szybko mi się spodobał, choć o to wcale nie zabiegał. Chyba nie tylko mnie. Umiał się bowiem nie tylko bawić (to nie takie trudne), ale także pracować.*

„...MÓWILI o ILUZORYCZNYM DZIAŁANIU" II

Za rok pracy społecznej pod przewodnictwem Staszka mogliśmy się pochwalić zwycięstwem w Turnieju Młodych Mistrzów Gospodarności na szczeblu wojewódzkim. W pozostałym współzawodnictwie też nie byliśmy gorsi od innych. Wielu młodych zasługujących na podwyżki z pomocą organizacji otrzymało je. Za pieniądze z Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży 10 osób spędziło wczasy za granicą. Teraz także ci, którzy w sens FASM-u nie wierzyli, stoją do nas w kolejce.

Lista osiągnięć organizacji za okres kadencji Kowalczyka byłaby znacznie dłuższa, gdyby był sens ją wydłużać. Powiem więc jeszcze tylko to, co mnie najbardziej o walorach Kowalczyka przekonuje, co nie pozwala jego osiągnięć niedoceniać. Oto przed dwoma laty ówczesny wiceprzewodniczący Zarządu Dzielnicowego ZSMP w Nowej Hucie, Wiesiek Sztaba, oficjalnie, na posiedzeniu Zarządu Dzielnicowego przekazał Staszkowi Kowalczykowi swój przydział na... mieszkanie! W uznaniu dla jego ogromnych zasług dla organizacji młodzieżowej w „Montinie".

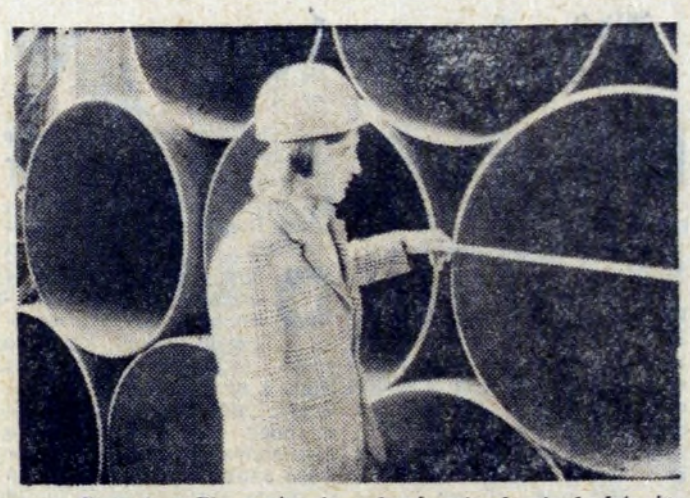

— *Staszek z Elą mają się pobrać, mieszkanie będzie im potrzebne; ja jeszcze jestem sam, zaczekam* — powiedział.

To był szok nawet dla Kowalczyka. Nikt przecież nie ofiarowuje swego mieszkania w geście wielkoduszności. Nawet największy efekciarz...

W tym mieszkaniu, na osiedlu Bohaterów Września, mieszkają dziś Kowalczykowie wraz z dwójką bliźniaków, Maćkiem i Tomkiem. Wiesiek, któremu zawsze pozostaną wdzięczni, nadal czeka.

Kowalczyk jest obecnie mistrzem. Pracuje w produkcji, choć proponowano mu etat w aparacie. Nie zgodził się. I tak zrobię tyle co trzeba — odparł. Nie zgodził się z dwóch powodów. Po pierwsze straciłby kontakt z zawodem, co byłoby niekorzystne. Po drugie, nie uważa, aby w ramach tego etatu więcej zdziałał dla organizacji. Przecież etat mógłby mieć tylko on jeden. A on sam niewiele może. Siła jego organizacji polega na tym, że wychował sobie grono takich jak on, prawdziwych, bezinteresownych działaczy. Tak uważa.

Staszek niedługo będzie prezesem. Widzi już kandydatów na swoje miejsce. Wyciągnął ich z tłumu, jak kiedyś wyciągnięto jego. Nauczył ich pracy społecznej od abecadła. Jutro niektórzy mogą go zastąpić bez szkody dla organizacji. Więc jak już go zastąpią, pomyśli o studiach. Na razie studiuje żona. Wszystkiego od razu nie da się osiągnąć.

MARIAN SUDA
Fot. JACEK WCISŁO

Na zdjęciu Ewa Bąk z Walcowni Karoseryjnej
Fot. JACEK WCISŁO

Czy pełna odpowiedź na Apel?

GŁOS MŁODYCH GM

Przyznam się, że bacznie obserwuję falę napływających zobowiązań młodzieży. Apel Krajowej Narady Aktywu Robotniczego ZSMP trafił na podatny grunt; wyzwolił inicjatywę młodych. Najczęściej podejmowane są konkretne zobowiązania produkcyjne. Obejmuje się też młodzieżowym patronatem poszczególne stanowiska pracy. Tak jest u nas, w Kombinacie, tak dzieje się w całej Polsce.

Kiedy jednak jeszcze raz przeczytałem dokładnie Apel, odpowiedź na jego treść wydaje mi się niepełna. Na pewno podejmowanie inicjatyw na rzecz zwiększenia wysokojakościowej produkcji jest sprawą najważniejszą. Podobnie przodowanie w pracy, nauce i służbie wojskowej; upowszechnianie nowoczesnej myśli i kultury technicznej czy też wykorzystywanie nowoczesnej technologii.

Ale Apel wzywa także polską młodzież do zdecydowanej walki z przejawami życiowego minimalizmu i przeciętności, egoistycznego stosunku do pracy i mienia społecznego, z występującymi jeszcze zjawiskami z marginesu naszego życia — bezdusznością, przejawami klikowości, alkoholizmem i pasożytniczym trybem życia. Nie są to zjawiska nie znane członkom organizacji. Często na ten temat rozmawiam z działaczami, wskazują mi przykłady, konkretne nazwiska, sytuacje. Nie kto inny jak ludzie młodzi najbardziej uczuleni są na przejawy wszelkiego zła. Weźmy chociażby alkoholizm. Zjawisko, a raczej już najbardziej zakorzeniony obyczaj picia, przeniósł się także do organizacji młodzieżowej. Nie będę uogólniał, bo byłoby to krzywdzące dla wielu działaczy, wielu ogniw, właściwie zdecydowanej większości. Ale czy zdecydowany odpór dajemy tym choćby jednostkowym przykładom? Czy właściwie reagujemy, kiedy wiemy, że kolega z naszego Koła zbyt często zagląda do kieliszka? A jeśli nie walczymy z alkoholem to czy zajmujemy się uczeniem kultury picia?

Przeczytałem w ubiegłym tygodniu w „Głosie" felieton o pewnym wyjeździe grupy młodych w góry. Było może trochę uogólnień w felietonie, ale przykład też nie byłby jednostkowy, gdyby zacząć baczniej obserwować młodzieżowe wycieczki. Nie powiem, że nie ma wycieczek wzorcowych. Jest ich bardzo dużo, i nie wymieniam Zarządów Zakładowych z naszej huty, gdzie tym sprawom poświęca się wiele uwagi. Nie wszędzie jednak jest dobrze. Dlatego spróbujmy i w tym względzie odpowiedzieć na Apel skierowany do młodzieży polskiej. Wszelkie propozycje i inicjatywy znajdą miejsce na łamach „Głosu Młodych".

MIECZYSŁAW GIL

„DAJ MI IMIĘ, MOJA TY TWARDA, ŻOŁNIERSKA ZIEMIO"

Piątego marca odbędzie się podniosła uroczystość nadania XVI Liceum Ogólnokształcącemu w Nowej Hucie imienia KRZYSZTOFA KAMILA BACZYŃSKIEGO.

Znakomity poeta i żołnierz powstania warszawskiego urodził się w stolicy 22 stycznia 1921 roku. Wzrastał w domu, któremu charakter nadały zajęcia i przekonania polityczne ojca. O nim również należy podać kilka informacji. Stanisław Baczyński służył w Legionach podczas I wojny światowej, następnie brał czynny udział w akcjach plebiscytowych na Cieszyńskim i Górnym Śląsku. Po wojnie zajął się pracą literacką i pedagogiczną. Jest autorem kilku ważnych książek, w których literaturę współczesną rozpatrywał z punktu widzenia idei lewicowych.

Wracajmy do Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Gimnazjum im. Batorego ukończył w 1939 roku. W latach okupacji należał do AK, tutaj redagował konspiracyjny miesięcznik *„Droga"*, studiował polonistykę na tajnych kompletach Uniwersytetu Warszawskiego. Rozgłos literacki uzyskał już w 1942 roku, kiedy pod pseudonimem Jana Bugaja ogłosił *„Wiersze wybrane"*. W powstaniu warszawskim był zastępcą dowódcy plutonu w Batalionie „Parasol". Poległ 4 sierpnia 1944 w walkach o Ratusz.

W 1943 roku Kazimierz Wyka, wówczas jeszcze młody krytyk literacki i pracownik również tajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, ogłosił na łamach konspiracyjnego *„Miesięcznika Literackiego"* *„List do Jana Bugaja"*. Pragniemy przypomnieć jego fragment:

„W najlepszych lirykach Pana dojrzewa z naszych konkretnych przeżyć coś, co bym nazwał prawem tych przeżyć, coś, co jest pokorą i ściszeniem wobec naszych bólów i spraw, albowiem taka jak nasza i niezmienna jest norma bytu historycznego i bytu ludzkiego. Zepewne dlatego w utworach Pana kilkakrotnie tematem zamyślenia jest prawda historii. Najpiękniej w wierszu *„Historia"* jawi się ta znamienna dla owych zamyśleń równość historii wobec cierpienia. Odpatetycznia Pan historię, ściera łatwość legendy, lecz by ukazać wspólność i współczucie ludziom, którzy zawsze cierpieć musieli:

Arkebuzy dymiące jeszcze
widzę,
jakby to wczoraj u głowic lont
spłonął
i kanonier rękę jeszcze trzymał,
gdzie dziś wyrasta liść zielony.
W błękicie powietrza jeszcze te
miejsca puste,
gdzie brak dłoni i rapierów
śpiewu,
gdzie teraz dzbany wrzące jak
usta
pełne, kipiące od gniewu.
Ach, pułki kolorowe, kity u
czaka,
pożegnania wiotkie jak motyl
świtu
i rzęs trzepot, śpiew ptaka,
pożegnalnego ptaka w ogrodzie.
Nie to, (że) marzyć bo marzyć
to krew,
to krew ta sama spod kit(y) czy
hełmu.
Czas tylko tak warczy jak lew
przeciągając obłoków wełną.

To równość skierowana ku przeszłości. Cierpieli jak my i przeminęli. Krew jest ta sama spod kity czy hełmu. Ta równość posiada także oblicze drugie. Przepływają w nas cierpienia nasze, one są dla nas najważniejsze, ale mimo ich doniosłości naszej — przeminą. Staną się miejscem pustym w przestrzeni, trawą na grobach, wspomnieniem. Istnieje i taka równość historii wobec cierpienia".

Co jeszcze moglibyśmy do tej opinii dodać: że wiersze Baczyńskiego od lat stanowią lekturę szkolną, że są przykładem literatury o wielkich aspiracjach artystycznych i dużych walorach moralnych, że sam Baczyński jest postacią z narodowej legendy...

JACEK KAJTOCH

Krzysztof Kamil Baczyński

Z GŁOWĄ NA KARABINIE

Nocą słyszę, jak coraz bliżej
drżąc i grając krąg się zaciska.
A mnie przecież zdrój rzeźbił hyży,
wyhuśtała mnie chmur kołyska.

A mnie przecież wody szerokie
na dźwigarach swych niosły płatki
bzu dzikiego; bujne obłoki
były dla mnie jak uśmiech matki.

Krąg powolny dzień czy noc krąży,
ostrzem świszcząc tnie już przy ustach,
a mnie przecież tak jak i innym
ziemia rosła tęga — nie pusta.

I mnie przecież jak dymu laska
wytryskała gołębia młodość;
teraz na dnie śmierci wyrastam
jak — syn dziki mego narodu.

Krąg jak nożem zwolna rozcina,
przetnie światło, zanim dzień minie,
a ja prześpię czas wielkiej rzeźby
z głową ciężką na karabinie.

Obskoczony przez zdarzeń zamęt,
kręgiem ostrym rozdarty na pół,
głowę rzucę pod wiatr jak granat,
piersi zgniecie czas czarną łapą;

bo to była życia nieśmiałość,
a odwaga — gdy śmiercią niosło.
Umrzeć przyjdzie, gdy się kochało
wielkie sprawy głupią miłością.

4 grudzień 1943 r.

SMIECH TO ZDROWIE

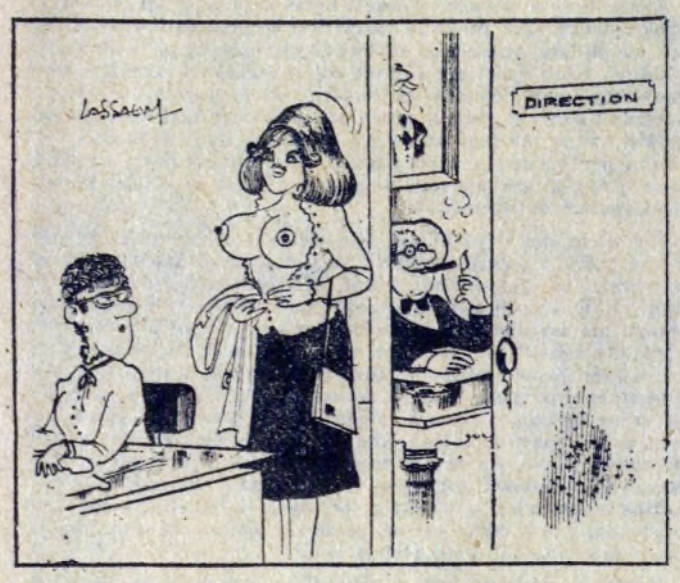

— Tak, przyjmuje mnie, powiedział, że nigdy nie oglądał tak doskonałych referencji...

Żarty

Wyjaśnienia

Pan Kowalski był organizatorem pewnej podniosłej uroczystości, którą każdego roku urządza się dla kobiet. Program imprezy był wspaniale przygotowany, tak że kobiety czuły się świetnie podczas całych tych wielkich uroczystości. Pod koniec imprezy Pan Kowalski był już pewien sukcesu, zwłaszcza, że przechodząc koło któregoś stolika co chwilę spotykał się z wdzięcznym wzrokiem którejś z niewiast, to usłyszał jakieś pochwalne słowo pod swoim adresem. Wreszcie jedna z pań zagadnęła:

— Panie Kowalski, jesteśmy zachwycone dzisiejszą imprezą, bo właściwie nigdy takiej nam jeszcze nikt nie przygotował. Widzę, że i pan wreszcie się rozpogodził, bo dotąd chodził pan taki markotny. Chyba się pan dobrze czuje w naszym towarzystwie?

— No wie pani, zaczął zalękniony Kowalski, jak się wejdzie między wrony, trzeba krakać jak i one...

Zdziwienie

Wszyscy mieli za złe Kowalskiemu, że tak długo pozostaje w starokawalerstwie. Ale on miał swoją filozofię. Kiedy się go pytano dlaczego się nie żeni, odpowiadał, że chce jeszcze trochę spokojnie pożyć. Bał się przede wszystkim, że przyszła połowica może go zdradzać, stąd jego niechęć do małżeństwa. Wreszcie będąc już w okolicy czterdziestki, doszedł do wniosku, że jeśli ma mu ktoś na starość podać ciepłą herbatę albo owijać kocem nogi to jednak trzeba pomyśleć o ożenku. Po dłuższym namyśle wybrał żonę pracowitą, spokojną ale dość marnej urody. Był prawie pewny, że niewielu będzie miała zalotników. Jakież było jego zdziwienie, kiedy po kilku miesiącach pożycia małżeńskiego, wróciwszy przedwcześnie z delegacji, zastał żonę w niedwuznacznej sytuacji z obcym mężczyzną. Ze zdziwienia aż zaniemówił. Kiedy przyszedł do siebie zaczął się bardzo śmiać:

— Myślałem, że pan ma lepszy gust niż ja!

MĄDREJ GŁOWIE DOŚĆ PRZYSŁOWIE O ŻONACH...

- Niedobrze tam, gdzie mąż w spódnicy, a żona w gaciach chodzi.
- Pierwsza żona sługa, druga przyjaciel, a trzecia pani.
- Gdzie zła żona tam piekło w domu.
- Kiedy mąż żony nie bije to w niej wątroba gnije.
- Jak drzwi, które nie skrzypią, tak żona, która milczy, najprzyjemniejsza.
- Konia odmienisz, kiedyć się nie zdaje; grunt sprzedasz, jeśli skąpy w urodzaje; niesporną żonę, chociaż ci mózg wierci, musisz, nieboże, cierpieć aż do śmierci.
- Kto żyje cicho, nie ma żony.
- Kto żony szuka, węchu niech pożyczy od kruka.
- Młodsza żona prowadzi do śmierci, starsza do rozumu.
- Moja żona siedzi doma, co pies szczeknie, to i ona.
- Dobrze czasem gdy mąż ślepy a żona głucha.
- Dobra żona tym się chlubi, że gotuje, co mąż lubi.
- Droga zawsze żona, ale w karnawał najdroższa.
- Chcesz oszczędzić pracy żonie, jedz czterojajeczne makarony.
- Mąż żony nigdy nie przegada.
- Z żoną, doktorem i księdzem w zgodzie żyć trzeba.
- Zła żona, zły sąsiad, diabeł trzeci — jednej matki dzieci.
- Żonę kochaj, prawdy jej nie mów, a przyjacielowi nie wierz.

KOMPUTER PRAWDĘ CI POWIE...

Nie kochasz swojego klubu sportowego „Hutnik" jak to powinieneś czynić, bo miłość twa jest płonna i beznamiętna. Składki płacisz dlatego ażeby nie wypaść źle w oczach kolegów. Ale nawet te pare nędznych złotych miesięcznie wydajesz z wielkim żalem w sercu. A przecież na takiej łasce klub, który nazywasz swoim, daleko nie zajedzie. Może się zżymasz na mnie że prawdę walę Ci prosto w oczy, ale udowodnię Ci to na faktach:

— Kiedy wbrew moim programatorom zwiększyłem twoją składkę na rzecz klubu o drugie tyle co płacisz; a w sumie nie przekroczyło to kosztów jednej paczki papierosów „Sport", które codziennie kupujesz, śmiałeś oficjalnie protestować a nawet naigrawać się ze mnie, że taka nowoczesna maszyna a takie fatalne pomyłki robi... itd. itp. A przecież ja się nigdy nie mylę, bo w przeciwnym razie potrzebne byłoby zwykłe liczydło, zwykły buchalter z zarękawkami. Tylko, że Ty sądziłeś, iż jestem bezduszną, tępą maszyną. Mylisz się bracie, ja więcej czuję niż ty, człowiek z krwi i kości. Myląc się celowo, chciałem zbadać twoje uczucia do swojego klubu. I co? Nie pomyliłem się jak sądzisz ale, doprowadziłem do zdemaskowania twojej zakamuflowanej pustki.

Komputer

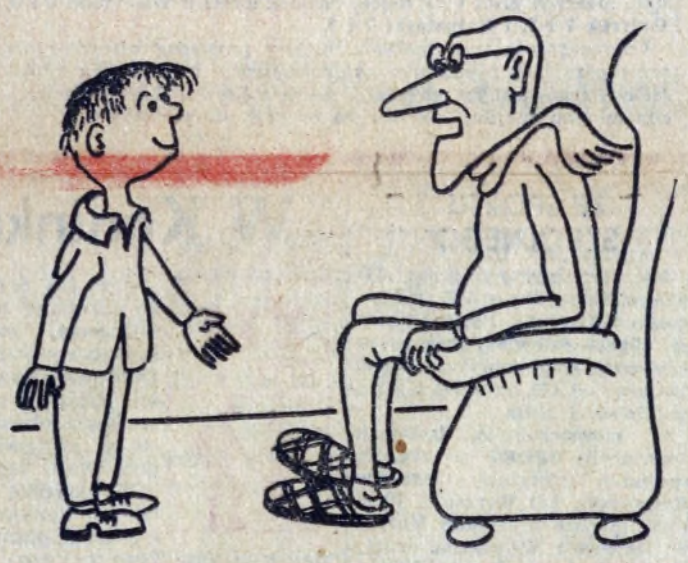

— Dziadziu, „Kobieta" — to jaka część mowy?
— Kobieta — moje dziecko — to nie część mowy, to cała mowa.

MYŚLI BALZAKA

„Chcieć dobrze wychować dziecko to skazać samego siebie na myśli wyłącznie rozsądne i słuszne". „Wielkie uczucia są tak rzadkie jak arcydzieła". „Fakt godzien uwagi — jak często podporządkowujemy nasze uczucia swojej woli, jak często podejmujemy rodzaj zobowiązania wobec nas samych i jak sami sobie stwarzamy swój los".

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

Co powinna zrobić żona jeśli mąż zaczyna się denerwować?

Odpowiedź: Żona powinna nabrać wody do ust i trzymać ją tak długo dopóki się mąż nie uspokoi. Mężczyźni bardzo się boją zimnej wody.

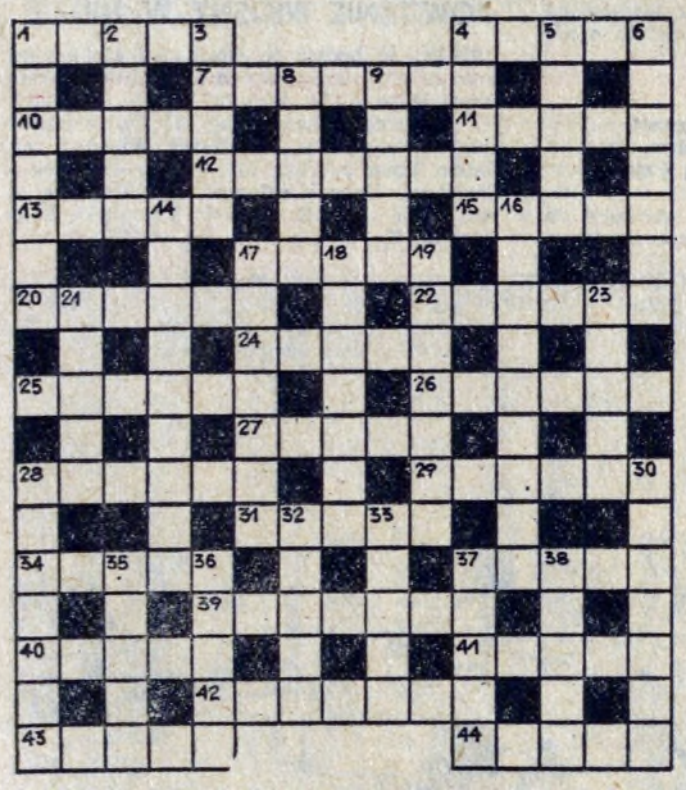

POZIOMO: 1. służy do wbijania pali, 4. ptak błotny o długim dziobie, 7. murarska, 10. Apollon i Artemida zabili jej dzieci, 11. ptak, który do polowania służył, 12. pocisk armatni wypełniony siekańcami, 13. ręka na zgodę, 15. adorator, wielbiciel, 17. telewizyjny partner Lolka, 20. skrzypce ją mają, 22. biegłość nabyta praktyką, 24. maciora, 25. pałac — symbol towarzyskiej grzeczności, 26. jest poważna, lekka, ludowa, 27. plac publicznych zgromadzeń w staroż. Grecji, 28. sąd o czymś, 29. zasłona okienna, 31. opryszek, 34. autor „Hrabiego Monte Christo", 37. pierwotniak z nibynóżkami, 39. perski namiestnik (wspak), 40. machina do burzenia murów, 41. gród Priama, 42. wodospad — cud natury, 43. potrawa wigilijna, 44. rośnie prawie wszędzie.

PIONOWO: 1. litewski książe, 2. cała roślinność, 3. do morza płynie, 4. dygnitarz turecki, 5. odmiana renety, 6. jarzynowa, śledziowa, owocowa, 8. opłata pocztowa, 9. tkanina (zwykle w połączeniu z wełną) ubraniowa (wspak), 14. kapusta z Belgii się wywodząca, 16. prawie 1000 lat żył, 17. utwór, który Mickiewicz spopularyzował, 18. rzecz bezwartościowa, marna, 19. straganiarz, 21. wysokie lustro w ozdobnej ramie, 23 gwiazdozbiór nieba południowego, w Polsce niewidoczny, albo pieprzojad (wspak), 28. należność państwa od przedsiębiorcy, rolnika, 30. stan w USA, 32. świadczenie za płacę, 33. banknot 100 zł, 35. jeden z najradykalniejszych przywódców W. Rewolucji Fr., 36. droga dla sań, 37. sztucznie otrzymywany pierwiastek promieniotwórczy, 38. futrzana narzuta na ramiona.

Wśród czytelników, którzy do dnia 5 marca nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Poziomo: 1. kosmetyka, 6. przecinek, 11. runda, 12. szlak, 14. mowa, 17. Wawel, 18. rybak, 19. usterka, 20. niebo, 21. seter, 22. Jena, 23. panna, 26. lina, 29. krynolina, 30. kartoteka.

Pionowo: 2. Odra, 3. miecz, 4. teina, 5. krem, 7. prowincja, 8. odźwierny, 9. kombatant, 10. barkarola, 13. Lateran, 15. fluor, 16. trasa, 24. agnat, 25. nalot, 27. orka, 28. znak.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 7 WYLOSOWALI:

1. Maryla Bochenek 31-928 Centrum B 9/19 Nowa Huta.
2. Agata Janowska 31-807 Nowa Huta os. Strusia 4/99.
3. Jan Klemensiewicz 31-858 Nowa Huta oś. Kościuszkowskie 1.
4. Maria Szatkowska 31-953 Nowa Huta os. Urocze 11/60.
5. Kazimierz Jałoszyński 31-940 Nowa Huta os. Kolorowe 17/28.

Uwaga! Książki wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Rafferty i dziewczyny" prod. USA, od 15 lat, następny program: godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Miłosna edukacja Walentego" prod. francuskiej, od 15 lat.

ŚWIT mała sala od 1 do 4 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Taśmy prawdy" prod. USA, od 15 lat, od 5 do 8 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Werdykt" prod. francuskiej, od 18 lat, od 9 do 12 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Przepraszam czy tu biją" prod. polskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID od 3 do 6 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Ludzie godni szacunku" prod. włoskiej, od 18 lat, od 7 do 9 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Czarna karawana" prod. ZSRR, od 12 lat, od 10 do 13 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.15 „Znachor" prod. polskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 3 do 6 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Joe Kidd" prod. USA, od 15 lat, od 7 do 9 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Fortepian w powietrzu" prod. węgierskiej, od 15 lat, od 10 do 13 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Miłość w godzinach nadliczbowych" prod. angielskiej, od 15 lat.

SFINKS od 3 do 6 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Gdyby Don Juan był kobietą" prod. francuskiej, od 18 lat, od 7 do 9 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Gdy nadchodzi wrzesień" prod. radzieckiej b/o, od 10 do 13 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Romans jakich wiele" prod. włoskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

4 bm. godz. 11.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę", 5 bm. godz. 19.15 „Romans z wodewilu", 6 bm. godz. 15.30 i 19.15 „Romans z wodewilu" (przedstawienia zamknięte), 7 bm. teatr nieczynny, 8 bm. godz. 19.15 „Staromodna komedia" 9 bm. godz. 17.00 „Staromodna komedia" i 10 bm. godz. 19.15 „Staromodna komedia" (przedstawienie zamknięte).

Dom Kultury — ul. Majakowskiego 2 — 4 bm. godz. 19 — Dyskusyjny Klub Filmowy, „Oszukani" — film prod. USA. 5 bm. godz. 18.30 „Miniatury" — spektakl Teatru Ruchu. 11 bm. godz. 19 — Dyskusyjny Klub Filmowy — „Stróż plaży w sezonie zimowym".

Klub Młodych — os. Młodości 1 — 4 bm. godz. 18.30 — Koncert grupy jazzowej „CD". 11 bm. godz. 18 — Koncert grupy jazzowej „Jazz live".

PROGRAM TV

PIĄTEK

6.00 Technikum Rolnicze, 9.00, 10.00 i 11.05 Program dla szkół, 11.35 Film fabularny, 12.45 Technikum Rolnicze, 15.50 NURT (pedagogika), 16.40 Program z cyklu „Obiektyw", 17.00 Dla dzieci: Pora na Telesfora, 17.30 Lektury „Pegaza" (przegląd nowości wydawniczych), 17.45 „Niedzielne dzieci" — film, 20.30 „Trudne powroty" — z cyklu „Miłość niejedno ma imię" prod. radzieckiej, 22.00 „Kolorowe rysunki" — odc. III filmu seryjnego prod. włoskiej z cyklu „Pamiętnik wychowawcy", 23.20 Program z cyklu „Ekran i życie".

SOBOTA

6.00 Technikum Rolnicze, 8.40 Teatr Sensacji, Juliusz Stefan Znamierski: „Honor bez motywów" (powtórzenie), 10.00 Program dla szkół, od godz. 10.30 Program Studia 2.

NIEDZIELA

6.00 Technikum Rolnicze, 7.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek, 10.45 „Amundsen" — film dokumentalny z cyklu „Wielcy odkrywcy". W cyklu tym pokazane zostaną sylwetki wielkich podróżników, badaczy i odkrywców, 12.05 Rolnicze rozmowy, 12.35 „Zima w Żelazowej Woli", 13.05 „Małpy człekokształtne" — film dokumentalny z cyklu „Z kamerą wśród zwierząt", 13.35 „Bajkowy koncert życzeń" (program dla dzieci), 14.20 „Biblioteka wawelska" — program Wiktora Zina, 14.55 Teatr Komedii. Michał Weliczkow: „Tak piękne, jak prawdziwe", 15.45 TeleEcho, 16.45 „Krew na piasku" — z cyklu „W starym kinie" melodramat prod. amerykańskiej, 20.40 „Dzień, w którym wypłynęła ryba" — komedia prod. grecko-angielskiej.

PONIEDZIAŁEK

12.45 Technikum Rolnicze, 15.50 NURT (nauki polityczne), 16.40 Program z cyklu „Obiektyw", 17.00 Dla dzieci: Zwierzyniec, 17.45 Program oświatowy, 18.05 „Znaki szczególne" — odc. II filmu prod. polskiej, 20.30 Teatr Telewizji Alojzy Feliński: „Barbara Radziwiłłówna", 22.00 Program rozrywkowy.

WTOREK

11.35 „Dzień, w którym wypłynęła ryba" — film prod. grecko-angielskiej, 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.40 „Obiektyw", 17.00 Studio Telewizji Młodych, 17.40 Kółko i krzyżyk — teleturniej, 17.55 Interstudio, 18.25 „Komicy niemego ekranu" — film angielski, 18.50 Radzimy rolnikom, 20.30 „Lucjan Leuwen" — odc. 4 — film ser. prod. TV francuskiej, 22.20 Wszystko dla pań — śpiewa Jerzy Połomski — program rozrywkowy, 23.05 Dziennik.

ŚRODA

11.00 Film fabularny, 16.25 Program dnia, 16.40 „Obiektyw", 17.00 Dla dzieci, 17.30 Losowanie Małego Lotka, 17.55 Offenbachiada — program muzyczno-rozrywkowy, 18.35 Skarby Siódmego Kontynentu — odc. 1 pt. „Kwiaty w ogrodach Posejdona" — seryjny film dok. prod. francuskiej, 20.30 Filmoteka arcydzieł.: „Hamlet" — film prod. angielskiej, 23.05 Dziennik.

CZWARTEK

16.10 Program dnia, 16.15 Telewizyjny informator wydawniczy, 16.30 Dziennik, 17.00 Dla młodych widzów, 18.00 Patrol — program pt. Wierni kościuszkowskiej tradycji, 18.20 Eureka, 18.50 Radzimy rolnikom, 20.30 Teatr Sensacji — Juliusz Stefan Znamierowski — „Honor bez motywów" — cz. 2 pt. „Morderca się pomylił", 21.55 Pegaz, 22.40 Dziennik.

POGODA

Ochłodzenie jakie przyszło na przełomie lutego i marca przybrało większe rozmiary niż przewidywaliśmy. Był to po prostu jeszcze jeden atak zimy, którą sprowadził wyż znad Skandynawii. Cyrkulacja powietrza z południowej i południowo-zachodniej zmieniła się na zachodnią i północno-zachodnią. Temperatura w całej Polsce spadła poniżej 0 stopni, spadkowi temperatury towarzyszyły silne opady śniegu.

Wnioskując z sytuacji atmosferycznej wolno przywidywać, że atak zimy wnet się załamie. Bo oto znad Atlantyku zbliża się cała rodzina niżów z systemami frontów, za którymi posuwa się ciepła masa powietrza polarno-morskiego. Tak więc dostaniemy znowu zastrzyk ciepła przy równoczesnym wzroście zachmurzenia.

PROMYK

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S", pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Kraków, ul. Wielopole 1.

Chimeryczna forma koszykarek

Tylko tak można określić ostatnie występy koszykarek Hutnika, które na własnym parkiecie uległy AZS-owi Kraków 51:59 (19:26) by w następnym dniu wygrać 83:57 (39:28). Warto dodać, że wszystkie dotychczasowe mecze z AZS-em Kraków Hutniczanki rozstrzygnęły na swoją korzyść. W tej sytuacji były zdecydowanymi faworytkami tym bardziej, że przed tygodniem w meczach z ubiegłorocznym pierwszoligowcem AZS-em Lublin dwukrotnie udowodniły swoją wyższość.

W najbliższą sobotę i niedzielę czeka nasze zawodniczki trudne zadanie. Spotkają się one w Rzeszowie z tamtejszym AZS-em, drużyną z bezpośredniego sąsiedztwa w tabeli. Miejmy nadzieję, że zawodniczki potraktują te spotkania poważnie i wykażą większą chęć do gry niż w Krakowie.

Dokąd pójdziemy?

SOBOTA

Hutnik — Stal Zawadzkie
(godz. 16 — piłka ręczna)

Hutnik — Błękitni Kielce
(godz. 19.30 — boks)

NIEDZIELA

Hutnik — Avia Świdnik
(godz. 10 — boks)

Hutnik — Stal Z.
(godz. 13 — piłka ręczna)

Hutnik — Cracovia
(godz. 13 — piłka nożna)

SPORT i turystyka

Piłkarze przed sezonem

Rozgrywki II ligi piłki nożnej rozpoczynają się 20 marca. Hutnicy zainaugurują sezon meczem z Wisłoką w Dębicy. Obecnie trwają przygotowania do sezonu — piłkarze rozgrywają spotkania sparringowe. W niedzielę spotkali się z Garbarnią przegrywając na własnym boisku 1:2, a jedyną bramkę dla Hutnika zdobył **Gilski**. W najbliższą niedzielę rozegrają sparring z **Cracovią** również **na własnym boisku o godzinie 13.00.**

Doskonale spisują się juniorzy Hutnika w halowym turnieju piłki nożnej o Mistrzostwo Krakowa. W turnieju startowało 1[illegible] drużyn, a mecze rozgrywane były systemem podobnym do stosowanego na mistrzostwach świata. W ćwierćfinale Hutnik pokonał Wandę 3:1 oraz Cracovię 3:0. W sobotę 5 lutego o godzinie 17.00 rozegrają spotkanie finałowe z Wisłą. Wszystkie mecze odbywają się w hali Armatury (pod balonem).

UWAGA SYMPATYCY PIŁKI NOŻNEJ! 10 marca o godzinie 17.00 w sali 157, budynek „Z" odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze sekcji piłki nożnej. Sympatycy mile widziani.

Tylko remis pięściarzy

W swym kolejnym spotkaniu z cyklu rozgrywek o Puchar Polski bokserzy Hutnika zremisowali 10:10 z Walką Zabrze na ringu przeciwnika. Walki swoje wygrali: **Roj, Poniedziałek, Komenda** i **Węgrzynowski. Janusz Szczerba** i **Libront** zremisowali, a **Ryś, Talar, Bergiel** przegrali. W jednej wadze Hutnicy oddali punkty walkowerem ze względu na chorobę Kubika. Nie wystąpił również Jagielski.

W najbliższą sobotę i niedzielę nasi pięściarze podejmować będą Błękitnych Kielce i Avię Świdnik rozgrywając dwumecz. Spotkania te będą trudne ze względu na konieczność walki dzień po dniu.

Trudne mecze w Łaziskach

Piłkarze ręczni Hutnika kroczą znowu, jak w poprzedniej rundzie, od zwycięstwa do zwycięstwa. Tym razem występowali w Łaziskach spotykając się z tamtejszym GKS Bolesław Śmiały. Wygrali dwukrotnie 27:25 (13:12) i 27:22 (12:9), ale jak widać choćby po wynikach mecze były trudne. Nic dziwnego, bowiem gospodarze bronią się przed spadkiem. Najlepiej w obydwu meczach grali i najwięcej bramek strzelili **Wiłkowski** 8 i 5, **Gmyrek** 7 i 7, i **Kałuziński** 7 i 5.

Po rozegraniu tych spotkań Hutnicy prowadzą zdecydowanie wyprzedzając o 8 punktów najgroźniejszego przeciwnika MKS MDK Tarnów, który przegrał 2 mecze z Koroną Kielce. Na trzecim miejscu znajduje się Korona ze stratą 13 punktów.

„Bonanza" na lodowisku

Niedawno na łamach „Głosu" redaktor Gil wziął w obronę „pokrzywdzonego" młodego człowieka, którego służba porządkowa nie chciała wpuścić na lodowisko ze względu na brak tarczy szkolnej. Klub Sportowy Hutnik odpowiedział na zarzut pismem opublikowanym również na łamach naszej gazety, w którym uzasadnił decyzję podjętą przez porządkowego o niewpuszczeniu na lód owego młodego człowieka. W pismie tym stwierdzono, że służba porządkowa ma obowiązek interweniowania we wszystkich przypadkach niewłaściwego korzystania ze ślizgawki, aby nie dopuścić do wypadków.

Nie wiem czy artykuł red. Gila wpłynął na liberalizację działalności służby porządkowej Hutnika, dość że niedawno doszło do przykrego incydentu. Otóż grupa młodych ludzi jeździła po lodowisku w sposób niebezpieczny. Na zwróconą przez megafon uwagę nie zareagowali. W związku z tym pracownik pilnujący porządku wszedł na lodowisko, aby ich usunąć. Na zwróconą sobie uwagę jeden z młodych ludzi momentalnie zaatakował, podcinając nogi porządkowemu i uderzając go kilkakrotnie w twarz, po czym spokojnie zjechał z lodu. Kiedy pracownik pobiegł za nim, został ponownie zaatakowany, z tym, że tym razem bardziej po zwierzęcemu. Po prostu młody człowiek ugryzł go w rękę, wyrywając dosłownie kawałek ciała zębami. Nie zadowoliło to jednak napastnika — uciekł z lodowiska i zaczekał przed kasą na panią, która ujęła się za poszkodowanym. Tu rozegrał się drugi dramat — kobieta została pobita.

Myślę, że wystarczy to co napisałem aby pokazać, że w poprzednim przypadku opisywanym przez red. Gila służba porządkowa miała rację nie wpuszczając chłopca bez tarczy, kiedy te obowiązywały przy wejściu na lodowisko. Gdyby w tym drugim przypadku zareagowano równie czujnie, może nie doszłoby do dramatu.

Siatkarze już spokojni!

Wprawdzie nie zakończyły się jeszcze turnieje finału „B" o utrzymanie się w ekstraklasie, niemniej siatkarze Hutnika po swych ostatnich występach we Włocławku mogą już spac spokojnie. Praktycznie bowiem ligowy byt mają zapewniony. Do pełni szczęścia wystarczy im wygranie jednego meczu, a nawet niektórzy przy pomocy komputera już obliczyli, że w Gdańsku nie muszą grać, a i tak utrzymają się w I lidze.

A oto wyniki jakie uzyskali we Włocławku: ze **Stoczniowcem** przegrali 0:3 (—12, —12, —10), z **Chełmcem** wygrali 3:0 (13, 2, 9), z **Górnikiem** również 3:0 (6, 5, 12) i w ostatnim meczu przegrali z gospodarzem turnieju **Włocławią** 2:3 (6, —7, 11, —8, —13). Najdziwniejszy przebieg miał ten ostatni mecz, bowiem nasi zawodnicy prowadzili już w 5 secie 13:5 i wystarczyły dwie piłki do wygrania całego spotkania. Niestety przegrali je do 13. W turnieju najlepiej spisali się **Krawczyk, Ruszczyński, Sańka** i **Czaja.**

Oto aktualna tabela końcowej piątki:

6. Stoczniowiec	34	19	68—61
7. HUTNIK	34	14	60—71
8. Włocławia	34	13	51—78
9. Górnik	34	11	48—80
10. Chełmiec	34	10	44—84

Blaski i cienie sportu wiejskiego

LZS „Płomień" Ruszcza

Dawno już na łamach „Głosu" nie pisaliśmy o działalności klubów wiejskich z osiedli wiejskich należących do Nowej Huty. A przecież sport wiejski uprawiany w Ludowych Zespołach Sportowych to potęga. Wystarczy wspomnieć o ciężarowcach, zapaśnikach, kolarzach. Większość naszych medalistów, mistrzów świąta i olimpiad w tych dyscyplinach, wywodzi się z LZS-ów.

Odwiedziliśmy ostatnio jeden z LZS-ów działających na terenie naszej dzielnicy — **PŁOMIEŃ RUSZCZA.** Ta nazwa i właściwie klub powstał dopiero w 1970 roku, po reorganizacji sportu. Warunki w jakich działa są bardzo trudne. Z rozrzewnieniem patrzyłem na szatnię (w której brakuje nie tylko ciepłej wody), ogrzewaną piecykiem na węgiel i porównywałem z warunkami, jakie swoim zawodnikom stwarzają Hutnik czy Wanda. Szatnia mieści się w starym budynku dworskim. Klub prowadzi trzy sekcje: piłki nożnej, szachów i ping-ponga. Najważniejsza jest oczywiście piłka nożna. W momencie powstawania Płomienia piłkarze grali w najniższej klasie rozgrywkowej, tzw. CW. Obecnie są już na 10 miejscu w klasie „A". Awans błyskawiczny co się zowie.

Warto tutaj wspomnieć o czynach społecznych — od 1971 roku ich wartość wyniosła bowiem 1 milion 200 tysięcy złotych, w tym zakładu opiekuńczego 0 zł. A właśnie — przechodzimy do opiekuna. Z ramienia dzielnicy całym osiedlem, w tym i klubem, powinien zajmować się zakład opiekuńczy, czyli Cementownia. Tymczasem opieki takiej sportowcy w ogóle nie odczuwają. A przecież nie chcą wiele. Wystarczyło by im, gdyby czasami mogli skorzystać z transportu. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że większość sympatyków klubu pracuje właśnie w Cementowni.

Wracając do czynów społecznych. W 1974 roku działacze i zawodnicy, bo nie ma tu wielkich rozgraniczeń, wybudowali boisko piłkarskie, za co zdobyli 4 miejsce w ogólnopolskim konkursie organizowanym przez Redakcję „Gromada Rolnik Polski" i RG LZS pn. „boisko w każdej wsi". W ubiegłym roku boisko ogrodzono, wyasfaltowano boiska do tzw. gier małych, wykonano bramę wejściową na boisko, przeprowadzono remont świetlicy. A wszystko to w czynie społecznym, kosztem własnego czasu.

Mówi się, że pracę społeczną należy szczególnie szanować. Zapomniano widać o tym w Rejonowej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Krakowie. Niedawno spółdzielcy mieli wielką chęć na zrobienie sobie składu węgla na wyasfaltowanym boisku. Skończyło się, na szczęście, na chęciach, ale tylko dzięki czujności działaczy Płomienia. Ta sama spółdzielnia postawiła sobie jakieś składy na terenie klubu i ani myśli ich usunąć, że o zabraniu części pomieszczeń klubowych na sklep z artykułami żelaznymi nie wspomnę...

Mimo tych przeszkód, klub działa dzięki takim działaczom jak prezes **Marian Nowak**, wiceprezesi **Stanisław Michno** i **Bolesław Stębniowski**, sekretarz **Tadeusz Broś** i działacze **Tadeusz Kucharski, Mieczysław Bąk, Tadeusz Kwater, Zbigniew Kwater, Józef Czajka** czy **Stanisława Wieczorek.**

I na zakończenie podajmy jeszcze z kronikarskiego obowiązku [illegible] y piłkarskiej Płomienia — zawodników, którzy wy[illegible]ępują najczęściej: **J. Kijania, Z. i M. Kwaterowie, J. i A. Wieczorkowie, T. Oliwa, H. Szydłowski, K. Szewczyk, J. Pisz, W. Wielecki, E. Świeczka, And. i A. Kucharscy, Z. Schodnik, L. Kowalczyk** i **J. Oraczewski.** Najlepszym strzelcem zespołu jest **Zbigniew Schodnik.**

ZE SPORTU SZKOLNEGO

Na organizowany przez ZD SZS w Nowej Hucie VII Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny, pt. **„Sport, człowiek, jego praca i wypoczynek"** wpłynęło ponad 350 prac od 102 autorów z terenu Polski i NRD.

W poszczególnych tematach zwyciężyli: **SPORT** — nagrodę specjalną otrzymał: **Jarosław Bulczyński**, LO Września. Pierwsze miejsce przypadło **Markowi Golonce** z Wrocławia, drugie **Andrzejowi Zagnieńskiemu** (MDK) z Kielc, trzecie **Mirosławowi Kalinowskiemu** — Ognisko Prac Pozalekcyjne nr 5 przy SP-29 z Białegostoku. **PRACA** — wyróżniony został **Andrzej Teledziński** (MDK) z Warszawy, **Emil Żyła** (Ośrodek Szkoleniowo-Wychowawczy z Radomska). **WYPOCZYNEK** — w temacie tym zwyciężył **Marian Przedpełski** Techn. Gosp. Wodnej w Dębe, w dalszej kolejności miejsca zajęli: **Stanisław Szwaciński** ZSZ ze Stargardu Szczecińskiego, a wyróżnieni zostali: **Grzegorz Stefański** (MDK) z Kielc i **Ireneusz Krupa** Zespół Szkół Energetycznych nr 2 w Łodzi.

*

ZD SZS naszej dzielnicy z okazji 31 rocznicy Wyzwolenia Krakowa zorganizował dla młodzieży szkolnej indywidualny turniej szachowy, w którym startowało 62 uczniów. W pionie szkół podstawowych kolejne miejsca zajęli: **Maciej Zygmunt, Grzegorz Surdy** i **Jacek Sławiński** — wszyscy ze SP nr 87. Natomiast w pionie szkół średnich: **Edward Gintowt** (VII LO), **Józef Jaśkowiec** (Techn. Elektr.) **Janusz Wiecław** (XII LO) i **Ryszard Golonka** (Techn. Elektr.).

HENRYK TARCZ

Kurs nauki pływania dla początkujących

Zapraszamy zainteresowanych do zgłoszenia się na rozpoczynający się kurs nauki pływania dla początkujących w TKKF ZSMP HiL, ul. Bulwarowa (DMR), tel. 43-37.

W Koninkach startują narciarze

Jest już doroczną tradycją, że narciarze Huty im. Lenina wyznaczają sobie pod koniec sezonu spotkanie celem skonfrontowania swych umiejętności. Miejscem tegorocznych zawodów klubowych, które wyłonią najlepszych narciarzy kombinatu będą Koninki.

W niedzielę 6 marca odbędą się konkurencje biegowe, a tydzień później 13 marca — slalom-gigant. Tego samego dnia przewidziane jest ogłoszenie najlepszych narciarzy huty, wręczenie pucharów przechodnich i dyplomów.

Tym razem, zgodnie z regulaminem mistrzostw Klubu Narciarskiego, nie obowiązuje podział startujących na grupy wiekowe. Brane będą pod uwagę tylko uzyskane wyniki, a co za tym idzie — pozycja zajmowana w hutniczym narciarstwie. W oparciu o nią dokona się ustalenia:

— **najlepszego biegacza,**
— **najlepszej biegaczki,**
— **najszybszego zjazdowca (gigant),**
— **najszybszej kobiety w zjeździe,**
— **najlepszego dwuboisty (bieg i zjazd),**
— **najlepszej dwuboistki.**

Zwycięzcy otrzymają piękne puchary, a czołowi zawodnicy — pamiątkowe dyplomy.

Start w zawodach klubowych jest jednym z podstawowych obowiązków członkowskich. Dlatego liczymy na duży udział zawodników. **Zapisy przyjmuje Klub Narciarski oraz Biuro Oddziału PTTK HiL.**

ZIMOWE CHODY TURYSTÓW GÓRSKICH

Odbyły się już dwa etapy tej imprezy, zbliża się trzeci. Drugi etap miał miejsce w ub. niedzielę w Beskidzie Wyspowym, a szlak jego prowadził przez Luboń Wielki. Trzeci etap przewidziany jest w dniach 5/6 marca na terenie Beskidu Żywieckiego. Komisja Turystyki Górskiej zaprasza na szlak wiodący z Zawoji na Markowe Szczawiny i stąd — do Przełęczy Krowiarki.

POWITANIE WIOSNY W NIDZIE

Myślę, że będzie to ciekawa i atrakcyjna impreza wodniacka, w której chętnie weźmie udział ekipa KTW „Wiking" z huty. W dniach 2-3 kwietnia odbędzie się III Ogólnopolski Spływ Kajakowy **„Powitanie Wiosny"** na Nidzie. Trasa spływu: Motkowice—Pińczów—Chroberz. Termin zgłoszeń do 10 marca, a przyjmuje je PZK Komisja Turystyki, Kraków ul. Ks. Józefa 24 a, tel. nr 258-81.

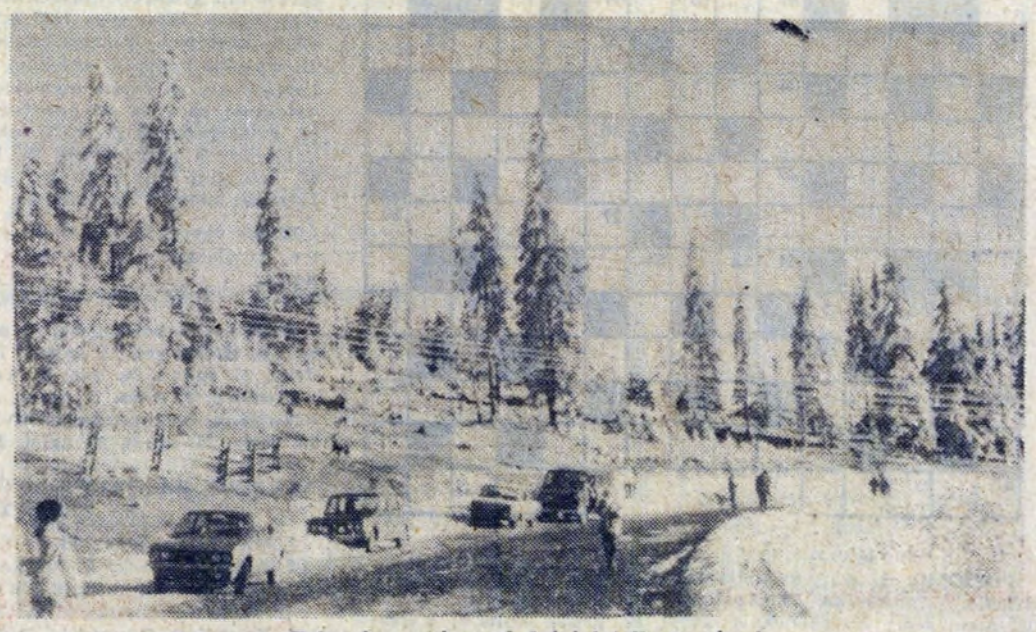

Taką zimę można oglądać już tylko w górach.

Fot. S. GAWLIŃSKI